SPORT

CENA 30 GROSZY

Wychodzi w poniedziałek każdego tygodnia

Numer 13 | Katowice—Kraków—Lwów—Poznań, 28 kwietnia 1930 roku | Rok I.

„Dookoła Śląska“

Wlokas zdobywa puhar Red. „Sportu“ — 20.000 widzów przyglądało się biegowi

Wspaniały sukces Łodzi w czwórmeczu bokserskim w Budapeszcie

W dniu wczorajszym nastąpiło otwarcie sezonu kolarskiego na Śląsku, przez bieg o nagrodę wędrowną na dystansie 140 km. Trasa biegu: Katowice — Piotrowice — Mikołów — Mokre — Łaziska — Gardawice — Woszczyce — Żory — Rybnik — Wodzisław — Jastrzębie — Pawłowice — Pszczyna — Kobiór — Tychy — Murcki—Katowice.

Pogoda wymarzona; chłodno chwilami silny wiatr. Sobotni deszczyk sprawił, że tylko miejscami kurz dokuczał zawodnikom. Słońce zaświeciło dopiero przy końcu biegu.

Zawodnicy zebrali się o godzinie 8-ej w sali gimnastycznej przy ulicy Szkolnej. Badanie lekarskie przeprowadził p. Dr. Krajewski.

Start.

Punktualnie o godzinie 9-ej, przy dźwiękach orkiestry 73 p. p. ruszył barwny rój kolarzy, otoczony rzeszami publiczności, na plac Mikołowski, gdzie nastąpił właściwy start. O godz. 9.18 przeszło pięćdziesięciu zawodników ruszyło z miejsca w ostrem tempie. Bieg prowadził kapitan wyścigu na motocyklu, nadto szereg kontrolerów, uwija się na trasie na motorach, ze biegaczami posuwa się auto półciężarowe, aby nieść pomoc w razie jakichś wypadków, liczmienie reprezentowana prasa śląska z aparatami fotograficznemi zajmuje duże auto, w drugiem redakcja „Sportu“.

Pierwsza część biegu.

Zwarta masa kolarzy, rozbija się już koło Piotrowic, na trzy duże grupy na przestrzeni pół kilometra. W pierwszej około 20 zawodników, w środkowej 8, dalej posuwa się 7 — wreszcie ogon tej długiej, ruchliwej gąsienicy. Dojeżdżamy do pierwszej grupy— Nagle jeden z kolarzy przewraca się, pociągając za sobą całą trójkę, trzymających się za ręce. Czołowa grupa więc bez tych 4 , zwartą 16-stką wjeżdża do Mikołowa. Na czele nr. 49 — Kempny, 48 — Wlokas, 17 Wenzel i 34 — Ligoń Erwin — dalszej kolejności wobec ciągłego mijania się zawodników niepodobna ustalić. Za Łaziskami w ostrem tempie odrywa się od reszty siedmiu zawodników, obejmując odtąd na długi czas prowadzenie biegu. Jest to wyżej już wymieniona czwórka, do której dołączyli się nr. 50 — Reinchardt, 13 — König i 27 — Rozenberger. Prowadzi przeważnie Kempny, natomiast Wlokas wybitnie unika pierwszego miejsca, jedzie niemal wciąż jako drugi. Rozenberger zostaje w tyle, spada mu łańcuch. — Z pozostałej czołowej szóstki zwraca uwagę wspaniałym stylem Wlokas. Niesłychany spokój i praca bezustanna, nie całego ciała, lecz samych nóg, składa się na pierwszorzędny styl tego kolarza. Z innych Reinhardt pracuje spokojnie i pierwszorzędnie, dalej Ligoń, którego forma wykazuje, że nie próżnował w okresie zimowym.

Trudna trasa.

Dodać trzeba, że trasa od Łazisk staje się niesłychanie trudna, gdyż prowadzi przez drogi zamknięte dla ruchu, znajdujące się w stanie naprawy, nawierzchnia z świeżo usypanych, ostrych kamieni, jeszcze niewalcowanych — istny bieg z przeszkodami.

W pewnem miejscu jakiś ksiądz, jak widać przejęty imprezą, ostrzegał biegaczy przed fatalnym kawałkiem szosy wskazując dogodną ścieżkę.

Nie możemy powstrzymać się od wyrażenia swego oburzenia na elegancki kabrjolet (nr. 3497, podobno własność p. K. z Katowic) i jego pasażerów„ którzy nietylko jechali drogą dla ruchu zamkniętą, ale przeszkadzali zawodnikom obryzgując ich błotem, a gdy zwróciliśmy im uwagę na niesportowe zachowanie się odpowiedzieli nam bardzo nietaktownie.

Na 2 km. przed Żorami Rozenberger znajduje się już ½ km za czołem, prowadzenie obejmuje Wlokas i w świetnem tempie wpada do swego rodzinnego miasta, witany hucznemi oklaskami bardzo licznie zebranej publiczności; tuż za nim dalszych pięciu.

W ogólności zaznaczyć należy, że wzdłuż całej trasy wyścig spotykał się z żywiołowem przyjęciem tysięcy widzów, notujących kolejność zawodników, i wznosząc entuzjastyczne okrzyki

Tuż za miastem Königowi spada łańcuch.

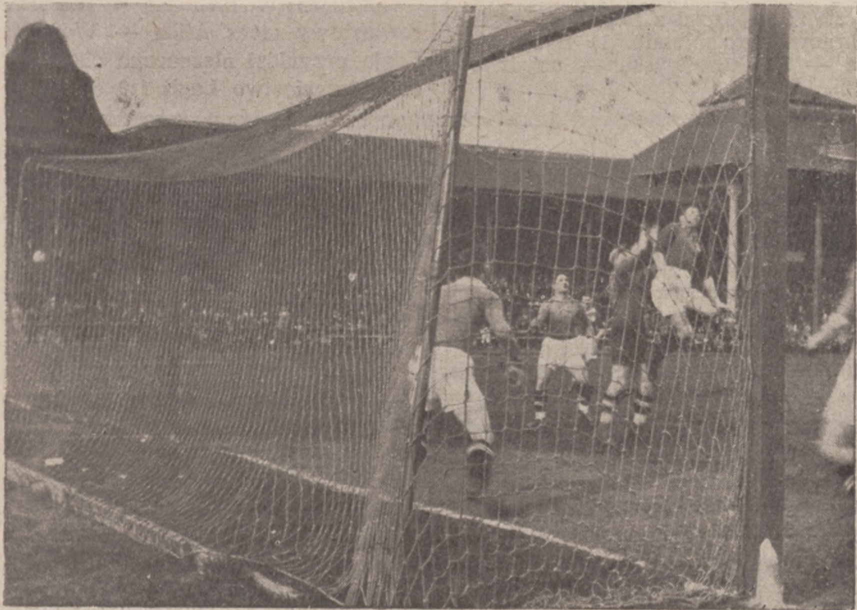
I znów fatalna droga, tempo słabnie. Wzdłuż całej trasy przyłączają się do kolarzy „kibice“, usiłując sprostać im w tempie choć na małej przestrzeni„ lub pomóc, podciągając ich. Należy podnieść z uznaniem, że zawodn. nie korzystają z ich usług w zupełności a Wenzel wprost prosi nas o usunięcie z drogi jakiegoś przygodnego cyklisty.

Tymczasem koniec złej drogi. — Czołowa piątka zwarcie posuwa się naprzód — zwalniając nieco tempa — Wszyscy niemal mają w tej chwili w ustach węża gumowego i „doją“ z swych odżywczych butelek. Na 50-tym km. odpada Reinhardt, zsiada i pompuje koło. Tymczasem mija go König, który przyzostał się w Żorach, a teraz ciągnie nadzwyczajnie, łącząc się niebawem z czołem. W nagrodę pożera pomarańczę za pomarańczą! Na 3 km. przed Rybnikiem, czoło ma już o kilometr w tyle najbliższego zawodnika! I znów Wlokas obejmuje prowadzenie; w tempie 60 km. na godz. przelatuje barwny sznurek ulice Rybnika w następującej kolejności:

Wlokas, Kempny, Ligoń, Wenzel, König.

Poza Rybnikiem, dzięki błotu, tempo znacznie słabnie. Ale już 2 km. dalej następuje szalony zryw na ślicznej serpentynie — König słabnie i ciągnie pod górę ostatkiem sił.

(Od Żor jedzie z czołową grupą młodziutki „cywil“, na ochotnika. Wytrwałość jego jest nadzwyczajna — metę mija jako 30-ty, co uważać musimy za duży sukces).



Pojedynek mistrzów: Wisla — Warta 1 : 1. Sytuacja po rogu przeciw Warcie.

Nr. 48.

Mijamy Wodzisław. Czołowa zwarta grupa rozbija się — König — zostaje w tyle, Wlokas zaś zrywa się, bierze mordercze tempo i już po 2 km. jest o 1½ minuty przed dalszą dwójką, Kempnym i Wenzlem. Ligoń 50 m. w tyle. Trzeba było widzieć styl i tempo, z jakiem Wlokas bierze stromę serpentynę! Odtąd wszyscy już tylko patrzą, mówią o „nr. 48“ — a ten wali naprzód jak motor, nie jak człowiek!

Półmetek.

W Jastrzębiu przygotował miejscowy komitet przyjęcia naszych biegaczy, posiłek dla zawodnik., w biegu podają im bułki z kiełbasą i mleko w garnuszkach. Zatrzymujemy się, by obserwować kolejność na półmetku. Za Wlokasem, w odstępie przeszło kilometra przelatuje Ligoń, dalej Kempny i Wenzel — w pewnej odległości za nimi mija nas König; następuje dłuższa przerwa, wreszcie ukazuje się Ligoń Ewald, brat tamtego, i potem już w różnych odstępach Reinhardt, Gneza, Krakowski, Krafczyk — i inni. — Od jadących na końcu kontrolerów dowiadujemy się, że na całej trasie wrzała bezustanna gorąca walka o kolejność.

Druga część biegu.

No! teraz gazu! Musimy dobrze jechać, by znów zrównać się z Wlokasem — jak słusznie ktoś zauważył — „prasa, goni Wlokasa!“ —

Obserwujemy tego rozciągającego się na kilkanaście kilometrów, ruchomego węża. Dochodząc powoli do Żorów ustalamy następującą kolejność czołowej dziesiątki na setnym kilometrze wyścigu. Razem jadą: Klosoń, Krakowski, Krafczyk, dużo przed nimi Ligoń Ewald, o kilkadziesięć kroków przed nim Reinhardt, wciąż dobrej formie, König i Gneza — potem długo nie widać nikogo, wreszcie spotykamy Kempnego, Wenzla, Ligonia. —

Gdzież ten Wlokas? Ani słychu ani widu! — Zwiększamy tempo i dogoniamy go wreszcie. Jest już na 6 km. przed innymi!! Wciąż w świetnym stylu. Podziwiamy niezmienny spokój i równą pracę. Niemal nie zmienia tempa, które wynosi około 30 km. na godzinę. Przeszkadza mu teraz znacznie wiatr, który dmie mu prosto w twarz. Pszczyna. Jak na całej trasie organizacja doskonała. Wszystko funkcjonuje bardzo sprawnie. W lesie przed Kobiórem — cudowna asfaltowa szosa — Wlokas wyciąga znów sześćdziesiątkę. Djabeł nie człowiek! — I wciąż uśmiecinięty, niezmęczony, pyta nas w jakiem idzie tempie. Murcki mija wśród rzęsistych oklasków. Odtąd zaczyna się brukowana szosa. Jeszcze 10 kilometrów!

Finisz!

Nr. 48 — zwolna zaczyna finiszować. Jeszcze ostatnia górka. I ten człowiek ma jeszcze czas na to, by sobie... obciągać koszulkę! Z dala widać już Katowice. Wyprzedzamy Wlokasa, by zdążyć na metę.

Wzdłuż całej ulicy Marsz. Piłsudskiego, gęsty szpaler publiczności, tłumy na mecie, — na rynku. Widzów około 12 tysięcy. —



Lewo skrzydłowy „Atilli“ oddaje na bramkę „Pogoni“ strzał. Od lewej: Mauer, Kuchar, Hajos, Hanke.

Meta.

Wśród niemilknących okrzyków i oklasków mija metę **Wlokas**, w doskonałej formie. **Czas 4 godz. 43 min. 2 sek.** Przec. szybkość 32 km. na godz. Wszystkich zawodników wyprzedził prawie o 27 minut!! Biorąc pod uwagę bardzo trudną trasę, uznać musimy ten wynik za nadzwyczajny.

Na 64 zawodników zgłoszonych, startowało 56, bieg ukończyło 44 (t. j. 71 %) 3 wycofało się z biegu, 9 uległo różnym wypadkom.

Szczegółowe wyniki:

1. Wlokas Antoni, Tow. Cykl. Żory 4:43:2;
2. Ligoń Erwin, „Ebeco“ Katowice, 5:10:00;
3. Koszczyk Stanisław, Tow. Cykl. Pawłów, 5:10:01;
4. Reinhardt Emil, Tow. Cykl. Żory, 5:10:02;
5. Wenzel Helmut, Tow. Cykl. 05 Katowice 5:10:03;
6. Gneza Eryk, Stadjon Król. Huta, 5:10:04;
7. Kempny Wilhelm, Tow. Cykl. Żory, 5:10:05;
8. Klosoń Franciszek, Stadjon Król. Huta 5:13:01;
9. Krakowski Ignacy, Szarlej, 5:13:30;
10. Slota Alfred, Tempo Hajduki, 5:14:01.

(Wyniki szczegółowe wszystkich zawodników, oraz zestawienie z ich kolejnością na półmetku, co da nam prawdziwy obraz walki na finiszu, oraz kolejność zwycięskich klubów podamy dla braku miejsca w następnym numerze).

Rozdanie nagród.

Na stopniach Teatru Polskiego dokonano następnie rozdania nagród. Prezes Zw. Cykl. i Mot. p. Skiba, przemówił w kilku słowach do zawodników, dziękując im za liczny udział, poczem zwrócił się z podziękowaniem do inicjatora biegu, nacz. red. „Sportu“ Dra Załuskiego. Następnie Dr. Załuski, wręczając nagrody, podniósł, że wierzy, iż tyle ofiarnego trudu ponieśli zawodnicy nie dla tych nagród, ale dla idei sportu, której one tylko są symbolem.

Pierwszych dziesięciu zawodników otrzymało cenne nagrody indywidualne, ofiarowane przez Prez. miasta Katowic Dra Kocura, Prezesa Śl. Rady Sport. Dra Saloniego, Komend. Policji Żółtaszka, starostów: Seidlera, Szalińskiego, Jarosza i Wyględę, red. Dra Załuskiego firmy „Sport“ i „Ebeco“. Ponadto zwycięzca otrzymał na rok *wspaniały puhar red. „Sportu“*, jako nagrodę przechodnią i złoty żeton; następnych 9 — srebrne żetony, wszyscy, którzy bieg ukończyli, pamiątkowe żetony bronzowe.

Po rozdaniu nagród dokonano wspólnej fotografji zwycięzców z nagrodami organizatorów i redakcji „Sportu“.

Organizacją tej ze wszech miar udanej imprezy zajmowali się prezes Skiba, p. Szadok, kapitan wyścigu p. Nowiaszak, oraz cały zarząd Związku; stała ona w zupełności na wysokości zadania.

Pierwszy bieg kolarski dookoła Śląska, pod względem organizacji, liczby startujących, wyników oraz tysięcy widzów, wypadł imponująco.

A. R.

Łódź zwycięża Bawarję 9:7 — Węgrzy miażdżą Czechosłowację 15:1

Zatarg istniejący między Czechosłowacją a Polską zlikwidowany

Budapeszt, 27. 4. (Tel. wł.) Drugi dzień czwórmeczu bokserskiego, zorganizowanego przez Węgierski Związek Bokserski, przyniósł piękny sukces pięściarzom łódzkim, którzy — po niezbyt szczęśliwym meczu z narodową reprezentacją Węgier aczkolwiek wcale nie katastrofalnym, jak to usiłowano przedstawić — zwyciężyli reprezentację Bawarji w stosunku 9:7.

Przebieg walk, stojących na wcale wysokim poziomie, wykazał znacznie wyższą przewagę łodzian, niż wskazuje wynik, a jedynie niesłuszna porażka Seweryniaka pozbawiła ich dalszych dwóch cennych punktów. Na gorącym gruncie budapeszteńskim Polacy zdobywają coraz większe sympatje, a po zwycięstwie nad Bawarją, broniącą się zacięcie, publiczność zgotowała im wielkie owacje.

Oto techniczne wyniki walk: W wadze muszej: Pawlak (Łódź) zwycięża na punkty Weigla, w wadze koguciej Głoń wypunktował Wagnera (Bawarja), Dziembała poniósł już drugą porażkę przez k. o. tym razem w spotkaniu z Scheinkofferem w drugiej rundzie. Kolegium sędziów pokrzywdziło bardzo Seweryniaka, gdyż mimo jego widocznej przewagi nad Heldem w wadze lekkiej, przyznano zwycięstwo Bawarczykowi. Muessers (Bawarja), walczący do niedawna jeszcze w wadze średniej w spotkaniu z Trzonkiem w wadze półśredniej uzyskał tylko wynik nierozstrzygnięty, również wynikiem remisowym zakończyła się walka w wadze średniej między Majerem (Łódź) a Reuschem (Bawarja). „Tomek“ Konarzewski pokonał w wadze półciężkiej Ritla, wreszcie ostatnia i kulminacyjna walka zawodów w wadze ciężkiej między Stibbem a Haymanem zakończyła się nierozegraną.

Sędziował w ringu p. Faray (Węgry), na punkty Farago (Węgry) i Kroupa (Czechosłowacja).

W drugim meczu tegoż wieczoru Węgry rozgromiły Czechosłowację, bijąc ją w sensacyjnym stosunku 15:1. Czesi nie tylko że zdobyli tylko jeden punkt, lecz nadto trzech ich najlepszych zawodników odniosło kontuzje wobec czego do meczu z Łodzią są oni niezdatni. To też Czechosłowacja zrezygnowała ze spotkania z reprezentacją Łodzi i jeszcze w sobotę opuściła Budapeszt.

Łódź zatem zdobyła punkty nad Czechosłowacją walkowerem i temsamem zajęła w turnieju drugie miejsce za Węgrami przed Bawarją i Czechosłowacją.

Krótko przed wyjazdem Czechów z Budapesztu na wspólnej konferencji, przedstawiciele związków bokserskich Polski i Czechosłowacji postanowili zlikwidować istniejący zatarg, powstały na tle meczu Czechosłowacja — Polska w Pradze. Polska zobowiązała się wycofać protest, przesłany Międzynarodowej Federacji Bokserskiej, uznając za wynik tegoż spotkania rezultat remisowy 8:8. Wiadomość tą przyjmujemy z ulgą, gdyż zatarg z Czechosłowacją był ostatnio powodem ostrych, a nieuzasadnionych ataków na działalność Polskiego Związku Bokserskiego, mającego swą siedzibę w Katowicach — ze strony nieżyczliwej prasy, szczególnie warszawskiej.

Po meczu zjawił się w szatni drużyny łódzkiej Konsul Polski, składając jej gorące gratulacje z okazji odniesionego sukcesu.

Telegram

W dzisiejszem spotkaniu poza czwórmeczem Łódź uzyskała z reprezentacją Budapesztu zaszczytny wynik remisowy 8 : 8.

Anglja bije Niemców o puhar Davisa 3 : 2

Londyn, 25 4. (Tel. wł.) Po zwycięstwie w pierwszym dniu rozgrywek, Landmanna nad Austinem, Niemcy prowadzili 1:0 — również w spotkaniu Prenn — Lee, przerwanem z powodu ciemności, prowadził Prenn.

W drugim dniu Prenn dokończył zwycięstwa rozstrzygającym setem 6:2. W grze podwójnej Gregory Collins pobili pewnie Dessarta i Kleinschrodta 6:2, 6:4, 6:3. Niemcy nadal prowadzą 2 : 1.

Londyn, 25. 4. (Tel. wł.) W trzecim i ostatnim dniu rozgrywek Anglja — Niemcy, — zdobywają Anglicy 2 decydujące punkty, zwyciężając w ten sposób reprezentację Niemiec w stosunku 3:2.

Austin pokonał Prenna 63, 6:4, 7:5, Lee — Landmanna 5:7, 6:3, 6:2, 6:3.

Sensacja tenisowa

Poznań 27. 4. (tel. wl.)

Warmiński, który, jak wiadomo nie został wyznaczony do rozgrywek Davisa, pobił dziś pewnie członka naszej reprezentacji w stosunku 6:4, 6:3, 6:3.

Cracovia — Garbarnia 2 : 1 (1 : 1)

Kraków, 27. IV. 30. (tel. wł.)

Obydwaj rywale miejscowi wystąpili do tych zawodów w składach identycznych, jak na zawodach ostatnich z tem, że na pozycji obrońcy grał w Cracovii rezerwowy Piekarz, kierownikiem ataku zaś był Rusek. Obie drużyny grały poniżej swej zwyczajnej formy, grę cechowała tylko zawziętość przechodząca nieraz w niemiłą brutalność. Tylko rzadkie momenty nie pozwoliły nam zapomnieć, że na zielonej murawie walczą dwie czołowe drużyny, jedna z nich o zachowanie tytułu leadera Ligi, druga o zdobycie pierwszych punktów w tegorocznych zawodach mistrzowskich. — Idealna pogoda, nieco tylko wiatrem mącone, zgromadziła na boisku Cracovii przeszło 6000 żądnych emocji widzów. Początkowo nerwowa gra obydwu zespołów nie pozwala na rozwinięcie gry takiej, na którą przecież stać obie drużyny. Ostrożność, badanie słabych punktów przeciwnika przerwane zostają w 10-tej minucie, kiedy to Smoczek wyzyskując dokładne podanie Mazura przez Joksza rozmyślnie przepuszczone lokuje piłkę nieuchronnie w świątyni Otfinowskiego. Pierwszy i jak się okazało ostatni punkt dla Garbarni. W szeregach Cracovii znać konsternację, co wyzyskują goście niepokojąc dalej Otfinowskiego. Cracovia atakuje tylko sporadycznie lecz nie niebezpiecznie. W 23 minucie Garbarnia omal nie podwyższa swego stanu posiadania Joksz otrzymawszy piłkę od Smoczyka mija pomoc i obronę gospodarzy. W ostatniej jednak chwili rzuca mu się pod nogi ofiarnie Otfinowski i ratuje groźną sytuację. Cracovia atakuje coraz energiczniej a zdając sobie sprawę ze słabej formy bramkarza Garbarni Wojciechowskiego strzela często. Efektem tego tylko 3 rogi przeciw Garbarni i kilka niebezpiecznych sytuacyj pod jej bramką. Garbarnia, której środkowa trójka przypominała początkowo swe najlepsze czasy stara się niepotrzebnie tylko o utrzymanie wyniku to też napastnicy jej zbyt często cofają się idąc w sukurs tyłom, co uniemożliwia skoordynowaną pracę ataku. Inicjuje tylko kilka przebojów. Wyrównanie przynosi niespodziewanie rzut wolny bity dowcipnie lecz lekko przez Kozoka z odległości 30 m. Wojciechowski puszcza piłkę fatalnie 1:1. Garbarnia zrywa się do kontrataku. Z ostatnich chwil przed pauzą wymienić należy jeszcze piękny strzał Joksza obroniony przez Otfinowskiego i paradę Wojciechowskiego przy obronie główki Kozoka. Pierwsza minuta po przerwie, przynosi róg przeciw gospodarzom a piłkę otrzymuje od Mysiaka znajdujący się na połowie boiska Rusinek. Huraganowy wprost przebój, przewózkowanie przeciwników, ostry strzał i róg przeciw Garbarni to dzieło kilkunastu sekund i, obok bramki Garbarni najpiękniejszy moment zawodów. Róg bity idealnie otrzymuje Chruściński, który bez straty czasu strzela a piłkę odbitą od słupka pakuje w siatkę nadbiegający Malczyk. W drugiej więc minucie prowadzi Cracovia wśród ogólnego aplauzu swych zwolenników 2:1. Tempo wzrasta. Białoczerwoni zachęceni sukcesem mają obecnie więcej zgry. U ich przeciwnika znać natomiast zniechęcenie spowodowane dotychczasowymi porażkami i niepowodzeniem w dzisiejszych zawodach. Dalszy róg przeciw Garbarni główka Kozoka, którą w ostatniej chwili udało się Konkiewiczowi wprost z bramki wykopać to wszystko, co biało-czerwoni potrafią uzyskać. Jeden z rzadkich w tym czasie wypadów Garbarni kończy się strzałem Mazura obronionym przez Otfinowskiego. Zdenerwowany Wojciechowski przerzuca piłkę Mysiaka strzeloną z odległości 40 m. na róg. 2 min. potem Kubiński uzyskuje z dalszego rogu 3-cią bramkę której jednak sędzia nie uznaje z powodu spalonego. Przewaga Cracovii w tym okresie nie ulega wątpliwości. Dopiero 5 m. przed końcem zrywa się Garbarnia, lecz jest już do wyrównania zapóźno, a rzadko dogodną pozycję marnuje Bator.

O obydwu zespołach trudno coś zbyt pochlebnego napisać. W Cracovii najlepszy Rusinek, którego niepohamowany ciąg na bramkę przy dobrym strzale czyni go bardzo niebezpiecznym napastnikiem. Obok niego wyróżnić należałoby Otfinowskiego , Mysiaka i Kozoka. Reszta tylko zadowoliła. Słaby Kubiński, zresztą nieco kontuzjowany i Rusek aczkolwiek dziś już nieco ruchliawszy. Jest to jednak stanowczo za mało. U pokonanych najsłabszy Wojciechowski w bramce, którego niepewna gra denerwować musiała całą drużynę to też sympatyczny i ambitny zespół Garbarni musi na tem stanowisku jaknajrychlej przeprowadzić zmianę jeśli pragnie liczyć w dalszych zawodach na sukces. Najlepsza, zwłaszcza przy tak słabym bramkarzu, obrona dalej Wilczkiewicz i Nagraba w pomocy. Skrzydła słabsze tym razem zaś trójka środkowa mogła się podobać tylko do przerwy. Rogów 8:3 dla Cracovii. Sędziował b. dobrze i spokojnie p. Rosenfeld z Bielska.

Biegi na przełaj

W X Biegu Kurjera Poznańskiego na przełaj 1 miejsce zajął Kusociński puhar zatem zatrzymuje Warszawianka.

Nadwiślański bieg na przełaj urządzony na otwarcie sezonu tradycyjnie przez A. Z. S. Startowało 6 klubów bezapelacyjne zwycięstwo Wawelu.

1) Mistrz Krakowa Czubak, 2) Fijałka, obaj W. K. S. Wawel, 3) Motyka (znany narciarz) 3. P. S. P., 4) Kosiarz, Wawel. Wymienieni zawodnicy otrzymali żetony, Wawel zaś jako zwycięzca drużynowy puhar wędrowny.

Bieg na przełaj o mistrzostwo okręgu.

W dniu wczorajszym odbył się na trasie około 8000 mtr. jednostkowy bieg na przełaj o mistrzostwo LOZLA. Na starcie stanęło 19 zawodników wszystkich klubów Lwowskich. Trasa z powodu rozmokłego terenu ciężka. Wyniki techniczne biegu przedstawiają się następująco: 1) Sawaryn, Pogoń 27:9,6 — 2) Brenner, RKS o 800 m za pierwszym 3) Judenberg DROR — 4) Pietruszka, Pogoń — 5) Jaworski, Pogoń — 6) Bieniarz, Pogoń.

Organizacja biegu sprawna.

Bieg na przełaj Pań zorganizowany przez K. O. Z. L. A. zgromadził na starcie aż . . . 5 pań z Legji Krakowskiej i tarnowskiego Metalu. 1) Babrajówna 5 : 4 — 2) Stępniowska — obydwie z Legji.

Pogoń—Polonja 2 : 2 (0 : 1)

W pierwszej połowie lekka przewaga Polonji, dla której prowadzenie uzyskuje w 38 min. Kaczanowski z winy Fichtla. Po przerwie Pogoń gra znacznie lepiej. Za foul Seichtera na Szabakiewiczu sędzia p. Rutkowski dyktuje rzut wolny, który zostaje wykorzystany przez Maurera w wyrównywującą bramkę. W 26 min. gry, Małczyński zawinia rękę na polu karnem zaś karnego pewnie egzekwuje Hanke. Pogoń prowadzi 2:1 i zaczyna grać defenzywnie. Polonia przechodzi do ataku a Malik w 32 min. wykorzystując nieporozumienie pomiędzy Fichtlem a Deutschmannem strzela wyrównującą bramkę. Pogoń w sumie zadowoliła; atak w polu dobry pod bramką jednak zawodził. Najlepsi Motylewski, Hanke, Kuchar i Albański. Słabsi Fichtel i Szabakiewicz. W Polonji najlepsi Kisieliński i Bułanow. Sędzia p. Rutkowski b. dobry. Widzów 4000.

Legja—Atilla 1 : 0 (1 : 0)

Rozegrany w niedzielę w Warszawie rewanżowy mecz Atilla — Węgry c/a Legja przyniósł nieznaczne choć zasłużone zwycięstwo Legji 1:0 (1:0).

Z boisk śląskich

Kolejowe P. W. — Naprzód Lipiny 1:3 1:0.

Katowice, 27. 4. Gra ostra, chwilami nawet brutalna: w pierwszej części wykazała przewagę gospodarzy, po przerwie natomiast była wyrównana. O zwycięstwie Naprzodu zadecydowała lepsza linja napadu, nie odpowiada ono jednak przebiegowi gry, a wynik nierozstrzygnięty byłby sprawiedliwszy. Bramki dla Naprzodu strzelili Stefan Cug i Mozgalik, dla Kolejowego PW Dudek. Sędziował p. Posner z Bielska.

Śląsk — I. F. C. 3:1 (1:0).

Świętochłowice, 27. 4. Zasłużone zwycięstwo Śląska, gdyż miał on nad nieszczególnie grającą drużynę I. F. C. zdecydowaną przewagę, o której świadczy wymownie stosunek cornerów 14:4 dla gospodarzy. Dla zwycięzców bramki zdobyli Dębski, Markiefka, i Klecha, dla IFC Geisler. Sędziował p. Gerblich z Lipin.

KS 07 — Amatorski KS 5:4 (3:3).

Siemianowice, 27. 4. Mecz ten miał nader dramatyczny przebieg. Otóż już w pierwszych minutach goście uzyskali trzy bramki i zdawało się, że spotkanie powyższe wygrają wysoko, jednak powoli opadali na siłach i coraz bardziej zdradzali przemęczenie sobotnim meczem z Wackerem, skutkiem czego gospodarze ujęli inicjatywę gry w swe ręce i jeszcze przed pauzą wyrównali. Druga część gry była mniej ciekawa. Zwycięstwo KS 07 zasłużone.

Bramki dla KS 07 padły ze strzałów Kralewskiego (2), Schulca, Gedigi i Bartonia. Bramki dla AKS uzyskali Duda, Nobis, Niechcioł i Glajcar.

KS Dąb KS 06 Katowice 1:2 (1:1).

Dąb, 27. 4. Derby lokalne dwuch drużyn przedmieścia, rozegrane na boisku KS Dąb, po zaciętej walce przyniosły nieznaczne swycięstwo drużynie lepszej. Gra była naogół wyrównana, uwidoczniła jednak techniczną przewagę załężan.

Hakoah — BBSV 1:6 (1I3).

Bielsko, 27, 4. Derby bielskie, jakkolwiek ściągnęły tłumy publicznoci, były nieciekawe. gdyż drużyna Hakoahu była dla świetnie dysponowanego zespołu BBSV za słabym przeciwnikiem.

Wynik odpowiada przebiegowi gry.

O mistrzostwo klasy „A“.

W mistrzostwach klasy „A“ wykazała narazie słabą formę Diana i KS Kresy, reszta drużyn znajduje się już w pełni formy. Wczoraj KS Chorzów niezupełnie słusznie uzyskał dwa punkty w meczu z Policyjnym KS, Iskra natomiast zasłużenie pokonała Kresy, a Orzeł — katowicką Dianę.

Katowice, 27. 4.
Diana — Orzeł 0:1 (0:0).

Bogucice, 27. 4.
KS 20 — KS 06 Mysłowice :2: (0:2).

Król. Huta, 27. 4.
Kresy — Iskra 1:3 (1:1).
Chorzów — Policyjny KS 4:3 (2:1).

O mistrzostwo „B“-Ligi.

Wczorajsze mecze o mistrzostwo „B“ -Ligi przyniosły kilka niespodzianek. Mianowicie Pogoń z Nowego Bytomia uległa rezerwowej drużynie K. S. 06 Mysłowice, Slavia zwyciężyła nieznacznie, lecz zasłużenie K. S. Roździeń, wreszcie K. S. 22 Mała Dąbrówka pokonał K. S. Śląsk w Siemianowicach. Po tym meczu publiczność rzuciła się na sędziego, którego przed obiciem uchroniła policja.

Szopienice, 27. 4.
K. S. Roździeń — Slavia 1:2 (0:0).

Mysłowice, 27. 4.
K. S. 06 II. — Pogoń Nowy Bytom 3:0 (0:0).

Królewska Huta, 27. 4.
Zjednoczeni P. Sp. — K. S. 09 Mysłowice 0:0.

Bielszowice, 27. 4.
Zgoda — Amatorski K. S. II. 5:1 (1:0).

Siemianowice, 27. 4.
Śląsk — K. S. 22 Mała Dąbrówka 2:3 (0:2).

Tarnowskie Góry, 27. 4.
W. K. S. — Śląsk 2:2 (0:1).

Wodzisław, 27. 4.
Sokół — K. S. 20 Rybnik 1:4 (0:3).

Mistrzostwa klasy „B“.

Bieruń, 27. 4.
K. S. Bieruń — K. S. 24 Szopienice 2:11 (1:4).

Katowice, 27. 4.
Żydowski K. S. — Katowicka F. M. 5:1 (4:0).

***Królewska Huta,** 27. 4.
Stadjon — K. S. 25 Wełnowiec 6:1 (3:0)

Chebzie, 27. 4.
Powstaniec — Ruch II. Wielkie Hajduki 2:2 (1:1).

Godula, 27. 4.
Poniatowski — Haller Świętochłowice 3:1 (1:0).

Wielkie Hajduki, 27. 4.
Haller — Zgoda 11:0 (4:0)

Świerklaniec, 27. 4.
K. S. Świerklaniec — Sparta Wielkie Piekary 0:7 (0:1).

Katowice, 27. 4.
Rozwój — K. S. 26 Giszowiec 1:4 (0:2).

Ł. T. S. G.—Czarni 0 : 0

Lwów, 27. 4 (tel. wl.)

Zawody o mistrzostwo Ligi, do których drużyny wystąpiły w następujących składach ŁTSG: Falkowski, Mikołajczyk, Wildner, Wünsche, Pogodziński, Wyppych, Bergmann, Voigt, Królewiecki, Herbstreich, Francmann — Czarni: Krasicki, Chmielowski, Czyżewski, Piłat, Witkowski, Ozaist; Ostrowski, Reyman, Olejniczak, Sawka, Drzymała. — Pierwszy występ benjaminka Ligi na gruncie lwowskim, można uważać za udały. U Łodzian widać znaczną poprawę od ostatniego ich występu we Lwowie. Najlepszą linją ŁTSG jest bezsprzecznie atak strzelający dużo i celnie. Niestety nie mając odpowiedniego poparcia w pomocy nie często dochodzi do głosu. Obrońcy szybcy, pewni. Bramkarz dobry. — U Czarnych przesunięcie Olejniczaka do ataku okazało się dobrem. Gracz ten swym ciągiem na bramkę, doskonałą orjentacją i niezłemi strzałami udowodnił że na kierownika ataku w zupełności się nadaje. To też przesunięcie go w drugiej połowie do obrony, kto wie, czy nie pozbawiło Czarnycn zwycięstwa. Miejsce Olejniczaka w obronie zajął Czyżewski, który jednak nie spełnił pokładanych w nim nadziei. Brak mu wykopu i orjentacji, co szczególnie jaskrawo uwidacznia się przy doskonałej grze Chmielowskiego. Pomoc Czarnych zadowoliła. — W pierwszej połowie Czarni grają z wiatrem i mieli znaczną przewagę nie wykorzystaną jednak z powodu dobrej gry obrońców ŁTSG. — Po przerwie więcej z gry ma ŁTSG, który uzyskuje nawet nieznaczną przewagę. Łodzianie atakują przeważnie lewą stroną, gdzie doskonały Bergmann i Herstreich swemi niebezpiecznemi centrami stwarzali gorące sytuacje pod bramką miejscowych. Strzały napastników ŁTSG odbijały się od słupków, poprzeczek a dwa razy nawet nie trafiały do pustej bramki. Sędzia p. Mallow z Warszawy b. słaby zupełnie się nie orjentuje w spalonych.— Publiczności 1500 osób.

Warta — Warszawianka 0:2 (0:1).

Poznań, 27. 4. (tel. wł.) Bramki zdobyli Przybysz, Staliński, Szerfke, i Radojewski, dla Warszawianki Zwierz II i Pieliszek. Sędziował p. Brzeziński z Krakowa. Publiczności około 2500 osób.

ŁKS. — Wisła 0:2 (0:1).

Łódź, 27. 4. (tel. wł.) Świetna gra Wisły ,dla której bramki zdobyli Balcer i Lubowiecki. Sędziował p. Nawrocki z Poznania. Widzów 3000.

Piłka krakowska

Kraków, 27. 4. (tel. wl.)

Mistrzostwa klasy A.

Makkabi — Olsza 2:0 (1:0).

Obie drużyny w niekompletnych składach. Do przerwy stała przewaga Makkabi, która uwidacznia się w zdobyciu jednej bramki przez Selingera II. Po przerwie gra wyrównana. Drugą bramkę zdobył pod koniec zawodów lewoskrzydłowy Brenner, który z powodzeniem zastąpił niedysponowanego Langmana. Sędziował dobrze p. Burka. Widzów około 1000. Najlepszym na boisku był środkowy pomocnik Makkabi Selinger I. Jest to pierwsze zwycięstwo Makkabi na boisku Olszy.

Podgórze — Korona 2:2 (1:0).

Derby podgórskie prowadzone energicznie przez Dr. Lustgartena. Widzów około 1000. Podgórze grając z wiatrem ma do przerwy lekką przewagę, uzyskuje też pierwszą bramkę z winy źle ustawionego bramkarza Korony. Po przerwie przewaga tej ostatniej, która wyrównała i uzyskała prowadzenie ze strzałów Kochańskiego II-go. Pod koniec wyrównuje Podgórze przez Kasinę. Na skutek kontuzji Zdunia Korona grała w 10-tkę. Najlepsi w Podgórzu Ściborowski i Otfinowski, z Korony: Śliwowski i Kochański II.

Sparta — Legja 3:2 (2:0).

Strzelcami dla Sparty byli Lenik, Zębaczyński i Cymborski z karnego. Dla pokonanych Mytar i Grabka z karnego. Drugiego rzutu karnego Legja nie wykorzystała. Sędziował zupełnie dobrze p.Lieberman.

Cracovia Ib — Fablok (Chrzanów) 4:0 (4:0).

Koncertowa gra Cracovii grającej w pierwszej połowie z wiatrem. W tym czasie zdobyli dla niej bramki Zieliński I i II oraz Czarnik (2). W drugiej połowie ma Fablok więcej z gry jednak bramkarz Cracovii Malczyk nie pozwala na zmianę wyniku. Tuż przed końcem usuwa dobrze kierujący zawodami sędzia p. Seidner, gracza Fabloku za krytykę swoich orzeczeń. Brak Kisielińskiego dał się Fablokowi odczuć.

Najlepszym na boisku był środkowy pomocnik Cracovii Seichter.

Wisła I B — Tarnowia 3 : 2.

Szczakowianka — Sokół (Chrzanów) 3 : 0 (2 :: 0)

W zupełności zasłużone zwycięstwo Szczakowianki, w której wyróżnili się utalentowany obrońca Antoszewski i bramkarz Golasowski. Sędziował b. dobrze p. Sałęga z Krakowa.

Soła Oświęcim — R. K. S. Czechowice 5 : 3 (4 : 0).

Oświęcim, 27. 4. Bezwzględna przewaga Soły mimo wystawienia 5-ciu rezerwowych. Bramki dla Soły zdobyli Pencek, Cykarski, Tewer, Szymonek. Po przerwie przychodzą goście d ogłosu i uzyskują w 7, 15 i 16 minucie 3 bramki. Soła przeciwstawia jedną bramkę, ustalając końcowy wynik dnia przez Tewera, Gra bardzo interesująca, trzymała w napięciu liczne zebraną publiczność. Sędzia p. Dąbrowski z Bielska okazał się nie złym arbitrem.

Lwów.

Pogoń Ib — Ukraina 3:1 (2:0).

Przez cały czas zawodów lekka przewaga Pogoni, dla której bramki zdobyli Kucharski, Czesławski i Myszkowski I po jednej. Jedyną bramkę dla Ukrainy zdobył Kobziar. Widzów 800. Sędzia p. Markus.

Hasmonea — Lechja 2:2 (1:1).

Bramki dla Lechji zdobyli Czużak i Kruk po 1-nej a dla Hasmonei Seidel i Steuermann z karnego po 1-nej. Widzów około 1000. Sędzia p. Gulicz.

Poznań, 27. 4. (tel. wł.)
Warta II — Legja 1:1.
Wiktoria Jarocin — Stella Gniezno 1:7.

Co władze miasta Poznania uczyniły dla sportu?

Głód boiskowy rozwiązany — Kryte pływalnie w szkołach — Przeszło 100.000 złotych na cele w. f. i p. w.

Do rzędu tych miast, które z wielkim wysiłkiem dążą do rozbudowania na jaknajwiększą skalę inwestycyj sportowych — Poznań zajmuje jedno z naczelnych miejsc w kraju. Starania Decernatu Wychowania Fizycznego i Miejskiego Komitetu WF i PW z trudem mogą jednak podołać potrzebie — jaką dyktuje stale wzmagający się ruch sportowy, ogarniający coraz to większe masy zwolenników ruchu i rozrywki na świeżem powietrzu.

Szczególnie wielki brak boisk, jaki odczuwają zrzeszenia poznańskie, zwłaszcza mniej zamożne kluby i organizacje, spowodował nas do udania się do miarodajnych w tym kierunku władz w celu uzyskania obszerniejszego wywiadu a temsamem zaspokojenia umysłów zainteresowanych klubów.

Po wielkich staraniach udaje się nam uzyskać kilka minut posłuchania u Dyrektora Decernatu Wychowania Fizycznego m. Poznania, p. Czarnieckiego, który z całą gotowością informuje nas o wszelkich zamierzeniach, o boiskach, jakie zostaną w najbliższym czasie oddane do użytku, podziale subwencji itp.

Na wstępie pytamy o boiska. Dowiadujemy się, że na te cele przekazane są bardzo poważne sumy. W obecnej chwili oddał Decernat trzy boiska klubom a mianowicie: Arenę PWK przydzielono Tow. Sportowemu „Unja“, której oddział Motocyklowy w czasie Międzynarodowej Wystawy Kom. i Tur. przeprowadzi szereg imprez. również o charakterze międzynarodowym. Przy ulicy Chociszewskiego stanęło boisko, zagospodarowane przez KS Korona, oraz urządza się przy 7 dyw. art. przeciwlotn. na Cytadeli boisko dla okolicznych stowarzyszeń. Hokeiści otrzymali na plac treningowy obszerny teren trawiasty, położony przed Miejsk. Łazienkami Rzecznemi. W najbliższym czasie urządzone zostaną 2 boiska treningowe przy Stadjonie Miejskim, w Główni, na Przepadku, przy ul. Fr. Ratajczaka i przy Bramie Kaliskiej. Jeżeli wszystkie te place staną do dyspozycji stowarzyszeń, to głód boiskowy zostanie w wielkiej mierze zaspokojony.

Na większe imprezy, złoty czy pokazy, mamy zresztą **wielki Stadjon, otwarcie którego nastąpi w dniach 14—15 czerwca br. z okazji uroczystości 10-lecia sportu w Wielkopolsce.**

Na boisku „Sokoła“ stanie sokolnia w rozmiarze 110 × 45 m, brak której gniazda poznańskie dotkliwie odczuwały. Pływalnia Poz. O. Z. P. zostanie ulepszona i rozbudowana. Nie jest wykluczone, że, jeśli na Cybinie znajdzie się dobre miejsce, to wybuduje się tam pływalnię, bowiem związkowa pływalnia jest przeciążona ćwiczącymi. W roku budżetowym przewiduje się wybudowanie trzech krytych basenów w szkołach w rozmiarze 3 × 10 m. Podobne baseny znajdują się prawie we wszystkich szkołach w Szwecji, okazały się niezwykle popularne i bardzo dogodne do nauki pływania dla początkujących. Baseny te projektowane są w XI Szkole Powszechnej na Wildzie, w IV Wydziałowej przy ul. Berwińskiego i nowym gmachu Miejskiej Szkoły Handlowej.

Miasto dysponuje jedną strzelnicą małokalibrową, dziedzińcem, gdzie nasi najmłodsi mają stosowne do wieku różnego rodzaju sprzęty gimnastyczne do użytku.

Wiele towarzystw posiada pozatem własne boiska, a mianowicie Warta, Sparta, HCP, Stadjon Wojskowy, Sokół i liczne boiska pułk.

Tak się przedstawia kwestja boiskowa.

Administracja Miejsk. Kom. WF i PW i Decernatu jest sprężyście prowadzona. O wszystkich zarządzeniach Decernat i M. Kom. WF i PW informuje za pomocą własnych komunikatów i prasy szybko. Budżet ogólny na cele WF i PW wynosi 100,000 z czego na Miejski Komitet WF i PW przypada 40 tys. zł. Z chwilą otwarcia „Stadjonu“ budżet się jeszcze powiększy, do obecnej bowiem sumy nie są wliczone koszta utrzymania „Stadjonu“. Fundusze, przedewszystkiem przeznaczone są na wybudowanie boisk i zakup sprzętu sportowego. Subwencyj dla klubów udzielać się nie będzie.

Tyle nasz uprzejmy informator. Od siebie zaznaczamy, że nie wszystkie boiska będą oparkanione; tam, gdzie to jest niemożliwe, magistrat ustawi żywopłot, co podniesie jeszcze estetykę boisk sportowych.

Wysiłki, z jakiemi Decernat miasta Poznania i Miejskiej Kom. WF i PW — dążą do ulżenia trudnej sytuacji boiskowej i materjalnej klubów wogóle, są wielkie i chętne. — Szkoda tylko, że do budowania i opłotowania boisk zabrano się względnie późno, przez co najładniejszy sezon wiosenny nie da się w całej pełni wykorzystać.

Tegoroczne święto WF i PW odbędzie się równocześnie z obchodem 10-lecia sportu w Wielkopolsce i otwarciem „Stadjonu Miejskiego“, do którego to władze, związki i kluby już teraz czynią przygotowania.

Niewątpliwie święto Grodu Przemysława, dzierżącego tak wybitne stanowisko w sporcie — stanie się równieź świętem Zachodnich Ziem Polski. za których stolicę Poznań słusznie uchodzi.

Tep.

Pierwszy raid motocyklowy po kresach Zachodn.

757.5 km. w dwóch dniach — Przewidziany udział 35 motocyklistów

W dniach 3 i 4 maja organizuje oddział motocyklowy Towarzystwa Sportowego „Unja“ wielki rajd na przestrzeni 757.5 klm. Będzie to największy rajd, jaki kiedykolwiek odbył się w Polsce. Z poważniejszych rajdów dotąd zorganizowanych zasługuje na uwagę rajd z roku 1927, zorganizowany przez PZM na przestrzeni 700 klm. przy udziale 16 uczestników, z których niemal połowa rekrutowała się z „Unji“. Obecnie dotąd zgłoszonych jest 28 zawodników, a wedle wszelkiego prawdopodobieństwa udział do 40 motocyklistów jest zupełnie możliwy.

Dotąd zapewniony jest udział 18 zawodników „Unji“, 4 zawodników 3 p. lotn., 3 członków AZS z Gdańska oraz klubów z Katowic, Grudziądza, Łodzi i Bydgoszczy. Pierwszy termin zgłoszeń mija w dniu 29 bm. a drugi w dniu 1 maja — wobec czego dopiero po 1 maja będziemy znać dokładną ilość uczestników.

Zawodnicy wyruszą w dniu 3-go maja wczesnym rankiem przez Gniezno do Inowrocławia, gdzie nastąpi półgodzinny postój — poczem ruszą dalej w kierunku na Toruń, Chełmno, Grudziądz, gdzie przewidziany jest postój jednogodzinny. Po odpoczynku, zaopatrzeniu się w paliwo ruszą dalej do Świecia i Bydgoszczy, gdzie nastąpi nocleg. Następnym rankiem wyjadą motocykliści przez Nakło, Chodzież, Ujście, Wronki, Opalenicę do Leszna, gdzie odbędą przymusowy postój półgodzinny, poczem wyruszą przez Gostyń Jarocin (postój godzinę) Środę, Kostrzyn do Poznania.

Motocykle zostaną podzielone na cztery kategorje „A“ do 250 cm, „B“ do 350 cm i „C“ do ponad 350 cm. Osobną kategorję stanowić będą motocykle z przyczepkami. — Wszystkie maszyny w przeddzień zawodów zostaną skontrolowane przez specjalną komisję.

Wszystkie motocykle, zależnie od klasy, muszą przez cały czas rajdu kierować się wyłączną regularnością — za szybka wzgl. za powolna jazda przyczynić się może tylko do straty punktów. Za najlepszy rezultat będzie uważane osiągnięcie jaknajwiększej ilości punktów dodatnich.

Zawodnikom nie wolno korzystać w czasie drogi z pomocy obcej. Muszą oni uruchomić maszynę w ciągu dwu minut, o ile nie chcą się narazić na punkty karne itp.

Jak z powyższego wynika, o wiele trudniej jest ukończyć rajd — aniżeli wygrać wyścig, gdzie wystarczy przyjść jako pierwszy. Rajd jednak wyrabia doskonałych jeźdźców, zdolnych do opanowania w najtrudniejszej nawet sytuacji swej maszyny i wykazania orjentacji wszechstronnej.

Nad prawidłowem ukończeniem biegu czuwać będą komandorzy, kontrolne stacje sędziowskie jawne i tajne — co uniemożliwia dokonanie przez zawodników uchybień przeciw regulaminowi; bowiem zupełnie niespodziewanie nadjechać może komisja tajna wzgl. śledzić z ukrytego miejsca chyżość maszyny itp.

Zagranicą, gdzie sport motocyklowy jest niezwykle popularny, tylko takich zawodników dopuszcza się do zawodów, którzy są zdolni maszyną należycie kierować.

Każdy, posiadający zdolną do przejechania takiej trasy maszynę, niech zatem weźmie udział w wyścigu, gdzie obok wielu przygód i wrażeń sportowych, pozna przytem własny kraj.

Niewątpliwie silny ośrodek katowicki wyśle swych przedstawicieli i godnie będzie reprezentował barwy śląskie.



Moment z meczu hokejowego „Venetia“ — „Czarni“ — „Venetia“ pod bramką „Czarnych“.

Drużyna K. H. „Czarnych“ — Poznań, uległa w turnieju „Venetii“—Ostrów 1:0.

Wiosenny turniej hockeyistów poznańskich

„Lechia“ zwycięzcą turnieju. — Dobra forma drużyny „Venetii“.

Do rozpisanego przez Komisję Sportową PZHT turnieju o nagrodę wędrowną sekretarza PZHT p. Tad. Paczkowskiego zgłosiły się początkowo po dwie drużyny Lechji, Czarnych i po jednej Warty i Venetii. Ponieważ przy udziale 6 drużyn w ciągu dwu dni turnieju nie dałoby się ukończyć — Lechia i Czarni dobrowolnie wycofały swe drużyny rezerwowe. W przeddzień zawodów odwołała swój udział Warta, najwidoczniej z powodu niemożności skompletowania drużyny. Zastąpiła drużynę „Warta kombinowana“, jedenstka złożona z graczy Lechji, Czarnych I Gimn. Bergera.

W pierwszym dniu **Czarni** ulegli po równej i zaciętej walce lepiej dysponowanej drużynie **Venetii** w stosunku **1:0.** W połowie pierwszej Ostrowiacy górują wybitnie i tyły Czarnych tylko umiejętnej obronie zawdzięczają, że wynik pozostał tak niski. Jedyną bramkę zdobył najstarszy gracz Venetii, Turowski. Po zmianie stroną atakującą są Czarni i przez niemal 25 minut stale zagrażają bramce Venetii, w której Wiesner kilkakrotnie interweniuje z powodzeniem. Szereg dogodnych sytuacyj zaprzepaszcza atak Czarnych. W końcowych minutach gra się wyrównuje, wynik jednak nie ulega zmianie.

Lechia wobec niestawienia się **Warty** wygrała walkoverem. W spotkaniu towarzyskiem z drużyną wyżej wymienioną zwyciężyła bez większego wysiłku 5:0 (3:0). Bramki zdobyli bracia Paczkowscy po dwie i Kadłubowski 1. Pomimo takiego wyniku cyfrowego kombinowany zespół kilkakrotnie atakował świątynię mistrza, jednak bezskutecznie, rutynowane tyły zawsze odparły ataki zapalonych hockeyistów.

Do finału weszły zatem **Lechja i Venetia.** Ostatnia po wyniku remisowym 2:2 uzyskanym na własnym gruncie z Lechią, wzmocniła jeszcze swe szeregi Zydorowiczem i stawiała bardzo zacięty opór a przytem broniła się nadzwyczaj ofiarnie i skutecznie. Pomimo dość znacznej chwilami przewagi, wynik do przerwy pozostaje bezbramkowy. Jedną w tym czasie uzyskaną bramkę z niewiadomych przyczyn sędzia nie uwzględnił. Dopiero w drugiej przerwie jeden z ataków miejscowych wyzyskuje nadlatujący Palenkiewicz i bombą nie do obrony strzela jedyną bramkę dnia. Miała Lechia bardzo wiele korzystnych momentów, lecz nie umiała ich wyzyskać. Znać było u niej brak większej zaprawy. W końcowej fazie gry Venetia miała kilka dobrych momentów a tuż przed zakończeniem z trudem broni Czekała silny i niebezpieczny strzał — uniemożliwiając Venetii uzyskanie bramki.

Wobec takiego wyniku nagroda przeszła po raz pierwszy, na rok w posiadanie Lechji.

Nie wszyscy sędziowie mogli zadowolić, niepotrzebnem odgwizdywaniem bardzo wątpliwych przekroczeń wpłynęli na obniżenie poziomu spotkań. Należy to jednak położyć raczej na karb nieumiejętności prowadzenia spotkań, aniżeli złej woli, o co niestety wielu sędziów posądzano.

Piłkarze uwaga

Do redakcji „Sportu“ wpłynęło pismo od klubu sportowego „Apolda“, mistrza Turyngji w latach 1926-1929, z prośbą o pośredniczenie w zorganizowaniu zawodów piłkarskich między ich mistrzowską drużyną, a jedną z drużyn śląskich. Jako terminy meczów wymieniono w piśmie 28 maja, 29 maja i 31 maja, z tem, że na tych samych warunkach, przyjmą daną drużynę u siebie w nast. roku. Równocześnie podają kilka wyników, osiągniętych z drużynami zagranicznemi i Niemiec, i tak wygrane z: Chemnitzer Ballspielklub 5:2, (Legja przegrała 1:0), Eintracht Lipsk 6:1, Karlsbader F. C. 1:1, Cechoslovan Praga 2:2, SC 08 Wrocław 0:0, V. f. R. Fuerth 2:1, a przegrane z Tennis Borussia Berlin 5:4, 1. F. C. Norymberga 2:4. Kluby, które reflektowałyby na urządzenie zawodów z tą drużyną, mogą zwrócić się pod adresem: Sport-Club Apolda, **Apolda,** Heidenberg 31 (Niemcy).

Poznań (tel. wł.)

Bieg na przełaj Sokoła na przestrzeni 4.000 m wygrał Sulerzycki (Sokół-Bydgoszcz) przed Janowskim (Sok. Pozn.) i Robielskim (Warta). Startowało 60 zawodników.

W Kępnie odbył się V. okrężny bieg na przełaj na dystansie 3.500 m. Pierwszy Jakubowski (Sok. Poznań). 4-te miejsce zajął Włodarczyk z R. K. S. Katowice.

226 walk pięściarskich wicemistrzów Polski

Prasa sportowa i codzienna potwierdziła jednogłośnie wysoki poziom walk pięściarskich ostatnich mistrzostw odbytych w Poznaniu. Mistrzom, nieznacznie ustępowali wicemistrzowie a nawet na dalszych miejscach uplasowani zawodnicy. O mistrzach wiemy naogół więcej z ich historji bokserskiej, ich zwycięstw i porażek. Szanownych Czytelników „Sportu“ niewątpliwie zainteresują bliższe uwagi o wicemistrzach na rok 1930, stanowiących, obecnie prawie równorzędne siły z mistrzami.

Kazimierski, sympatyczny zawodnik Polonji warszawskiej był dla doskonałego Forlańskiego w wadze muszej przez dwie rundy zupełnie równorzędnym pięściarzem, a posiada dopiero za sobą 23 walki, z czego 5 zakończyło się jego porażką. K. jest trzykrotnym mistrzem stolicy i w pierwszym roku swego występu przypada mu odrazu tytuł mistrza Warsz. O. Z. B. Do najlepszych swych spotkań zalicza, starcie z Pawlakiem (Łódź) i Rhode'm (Teutonia) — Berlin. Ponieważ K. liczy dopiero lat 20 — ma przed sobą pole do popisu.

W wadze koguciej walki szczególnie były zacięte i wyrównane, Do finału dostał się 20-letni zawodnik Łodzi *Cyran,* mający 29 walk z czego 18 zakończył zwycięsko. Walczy od półtora roku i jest dwukrotnym mistrzem swego okręgu. Za ambitną i „fair“ walkę podczas mistrzostw otrzymał w nagrodę aparat fotograficzny „Kodak'a“.

Mistrz Poznania *Warecki* stoczył dotąd 12 walk z czego 8 wygrał. Całą uwagę w finale z *Górnym* skierował na to by nie ulec przez k. - o. Dziesięć razy był na deskach ringu i tyleż razy wstał. Twierdzi, że z spotkania tego wyniósł wiele doświadczenia. Najlepszą walkę stoczył ze Stiplem z Monachjum.

Anioła rozegrał 34 spotkania 8 razy został pokanany w czem raz przez k. - o. Na mistrzostwach nie czuł się najlepiej. Najmilej wspomina swe starcia z Seweryniakiem w Łodzi i z Ziprą w Wrocławiu. A. liczy lat 19 i jest członkiem „H. C. P.“.

W wadze półśredniej tytuł wicemistrza przypadł *Strzelcowi* z Skry warszawskiej, zawodnikowi o doskonałych walorach pięściarskich, lecz o równoczesnym braku większej rutyny. Liczy on 19 lat, rozegrał 20 walk; w roku bieżącym zdobył mistrzostwo stolicy. Do najładniejszego spotkania zalicza walkę z Wysockim.

Sztal, reprezentant Łodzi w wadze średniej ukończył lat 22 i odbywa obecnie swą powinność wojskową. W marcu br. zdobył mistrzostwo armji bijąc w finale Gruszkę. Z 19 odbytych spotkań dwa specjalnie są dla niego cenne a mianowicie z Kortmanem (Teutonia)—Berlin) i Gruszką.

Wzór ambicji *Wiśniewski* nieszczęśliwem dla siebie losowaniem, stracił posiadany tytuł mistrza Polski. Z 42 walk, w pośród których wiele było b. ciężkich — za największy sukces uważa zwycięstwo nad olimpijczykiem czeskim *Hermankiem* na pkt. Obecnie poddał się opiece lekarskiej, lecząc rozbite oko.

Gruszka, walczył pomino swych 74 kg (brak 5.5 kg do wagi) w ciężkiej walce. Obecnie odbywa służbę w wojsku w stolicy i jest członkiem Polonji, uprzednio należał do BKS. Na 47 walk 37 razy wygrał. Jest mistrzem okręgu Warszawskiego. Za najlepsze spotkania uważa walkę z Schtochofem (Niemcy) i Anderschützem (Austrja).

P.

Sześciodniówka

Paryskie Six days — Tegoroczny sezon

Paryskie Six days — Tegoroczny sezon. W zimowym welodromie w Paryżu, zakończył się 144-ogodzinny wyścig, 13-te Six days. w tym sezonie.

Tłumy, z któremi kłopot niemały miała konna policja paryska, oblegały Velodrome d'hiver przy rue de Grenelle, podczas otwarcia, tłumy asystowały dniem i nocą, obserwując z niesłabnącem napięciem emocjonujący wyścig, nieustannie ofiarowując walczącym premje, czyniąc liczne zakłady itd. Pójść do welodromu, należy do dobrego tonu i obok prawdziwych entuzjastów sportu, daje sobie tu więc rendez - vous cały elegancki świat Paryża, gwiazdy kabaretów i teatrzyków i ich satelity, jednem słowem „tout Paris" zajmuje środek olbrzymiego welodromu, gdzie gęsto rozstawiono stoliki — wśród wrzawy i okrzyków, raz po raz strzela korek szampana.

*

Wśród niezmordowanych zawodników kilkanaście par międzynarodowych; są Amerykanie, Włosi, Francuzi, Belgowie i para niemiecko - szwajcarska.

Przebieg wyścigu niezmiernie interesujący i obfitujący w sensację. I tak przez pięć dni prowadzą bieg bezkonkurencyjnie Richli — Buschenhagen, już ogólnie uważani są za triumfatorów, gdy nagle w piątym dniu — ... „skończyli się", i odrazu spadli na 11-te miejsce. Richli, który w dużej mierze zawinił ten spadek z czołowego miejsca, dzięki nieekonomicznemu szafowaniu sił, po czwartym z koleji upadku, wycofuje się wreszcie zupełnie z konkurencji. Ale Buschenhagen, dwukrotny już tego roku zwycięzca „6 dni", nie daje za wygraną; łączy się z podobnie osamotnionym przez chorego Beckmanna Amerykaninem Horanem, nadrabia dwa, stracone przez Amerykanina okrążenia, jakiś czas prowadzi znów bieg, wreszcie utrzymuje się na 2-giem miejscu, w końcowej klasyfikacji. Pozatem wycofali się z biegu Girardi, Goosens, zwycięsca z Kolonji, wreszcie niedługo przed samym finiszem Degraeve. Zwycięska para Pélissier — Blanchonnet, która w czwartym dniu była o 5 okrążeń w tyle, za czołową dwójką, zajmująca po 115 godzinach jeszcze tylko 4-te miejsce, finiszuje nadzwyczajnie, bijąc rywali ostatecznie o całe okrążenie. —

Paryskie Six days było najtrudniejszym dotąd sześciodniowym wyścigiem. Jeszcze nigdy nie zdarzyło się, ażeby na kilka godzin przed końcem biegu nie można było wskazać zwycięzcy. Pobito tu rekordy co do szybkości okrążenia, liczby widzów, wysokości premij.

*

Premje, ofiarowane poszczególnym zwycięzcom, n. p. do tej i tej godziny i t. p. dochodziły do 5, a nawet 10 tysięcy franków, a ilekroć tuba speakera wywoływa nowy „prime", kolarze zrywali się do nowego, szalonego wyścigu. Poszczególni łowcy premij zdobyli w Paryżu do 30 tys. franków!

Wyniki techniczne paryskich „sześciu dni" są następujące: 1) Charles Pélissier — Blanchonnet 314 pkt.. 3.338,250 km — o jedno okrążenie za nimi 2) Buschenhagen — Horan 790 pkt.. 3) Choury — Fabry 587 pkt.

* *

Jak już zaznaczyliśmy, paryska sześciodniówka, jest trzynastym tego rodzaju wyścigiem w tym sezonie — i ostatnim; zamyka niejako **Sezon six days 1929/30 r.**

Nie od rzeczy będzie więc, przypomnieć sobie, jakie odbyły się w tym sezonie sześciodniówki i zastawić ich zwycięzców:

1. **Berlin T.** (1—2 listop. 1929 r.) — zwycięża **Dorn — Maczyński** — (27 pkt. — 3.454,2 km — o 4 okrążenia przed resztą.
2. **Stuttgart** (w tym samym czasie) — zwycięża **Van Kempen — Buschenhagen** — 572 pkt. — 3.402,520 km bijąc rywali o jedno okrążenie.
3. **Chicago T.** (7—13 listop. 1929 r.) — pierwszy: **Belloni — Mac Namara** — 197 pkt. 3627,5 km o jedno okrążenie przed innymi.
4. **Kolonja** (29 list. — 5 grudn. 1929 r.) — zwycięża: **Goossens — Deneef** 129 pkt 3.526,330 km o jedno okrążenie.
5. **Nowy York T.** (1—7 grudn. 1929 r.) —1-sze miejsce: **Debaets — Giorgetti** 505 pkt. 3.653 km o jedno okrążenie.
6. **Bruksela** (26 gr. 1929 — 1 st. 1930) — zwycięża: **Van Kempen — Buschenhagen,** 762 pkt., 3.567,680 km.
7. **Dortmund** (10 — 16 stycz. 1930 r.) zwycięża: **Rausch — Hürtgen** 131 pkt., 3.646 300 km — o 2 numery bijąc konkurentów.
8. **Wrocław** (7 — 13 luty 1930 r') — pierwszy: **Van Kempen — Buschenhagen** 318 pkt., 3.517,540 km o 1 okrążenie.
9. **Chicago II.** (9—15 luty 1930 r.) — zwycięża: **Debaets — Bechman** — 580 pkt., 3.752,2 km — o 2 okrążenia.
10. **Berlin II** (28 luty — 6 marzec 1930) **Van Kempen — Buschenhagen** — 222 pkt., 3.421,7 km — bijąc innych o 2 okrążenia.
11. **Nowy York II** (2 — 8 marzec 1930) — **Belloni — Debaets** — 949 pkt., 3.749,775 km — o jedno okrążenie.
12. **St. Etienne** (18 — 24 marzec 1930) — 1-szy: **Van Kempen — Faure** — 1.398 pkt., 2.995 km — o 2 okrąż.
13. **Paryż** (7 — 13 kwiecień 1930 r.) — **Pélissier — Blanchonnet** — 314 pkt. —3.338,250 km. — o okrążenie.

Jak widzimy największą ilością zwycięstw, bo pięciu wygranych wyścigów, poszczycić się może Pieter Van Kempen, „latający holender", siedemnastokrotny triumfator tego gigantycznego biegu, prawdziwy król six days. Cztery z powyższych zwycięstw, zdobył wraz z Buschenhagenem, który ponadto osiągnął w Paryżu zaszczytne 2-gie miejsce. W amerykańskich sześciodniówkach trzykrotnie zwyciężył Debaets, osięgając raz 4-te miejsce, dwukrotnie Belloni, zajmując ponadto raz 5-te, raz 8-me miejsce. Exmistrz Mac Namara raz tylko zajął 1-sze miejsce, raz 5-te, raz 8-me, zawsze z Bellonim, z Winterem był siódmym. — Pozatem wyróżnili się jeszcze Dorn — Maczyński i Goossens, zajmując kilkakrotnie dalsze miejsca.

Plon sezonu sześciodniówek obfity!

Ar.

Po zawodach szermierczych Polska—Czechosłowacja

Tegoroczne międzypaństwowe spotkanie z Czechosłowacją, było szóstem z koleji. Po raz pierwszy skrzyżowaliśmy broń w Pradze w roku 1925, przegrywając sromotnie w wszystkich trzech konkurencjach — 0:3. W r. 1926 gościliśmy czeskich szermierzy w Krakowie i wynik tym razem był dla nas lepszy, bo 1:2 — wygraliśmy w florecie. Rok 1927 przyniósł wynik remisowy 1½ — 1½, na zawodach w Pradze. W 1928 r. znów gościliśmy Czechów u siebie, w Krakowie i tym razem wyszliśmy ze spotkania zwycięsko, przegrywając jedynie w szpadzie. Wynik: 2:1. Widzimy więc systematyczny rozwój naszej szermierki i usilną pracę, która od zupełnej klęski, doprowadziła nas w przeciągu lat 3, do zwycięstwa. Toteż dla wielu niespodzianką była klęska zeszłoroczna, przynosząca nam na zawodach w Pradze stosunek 0:3.

Tegoroczne spotkanie które odbyło się w Warszawie, przyniosło nam zwycięstwo w stosunku 2:0. Niewątpliwie cieszymy się z odniesionego sukcesu i życzymy naszej szermierce powodzenia i wdalszych spotkaniach. Jednakże nie łudźmy się, że to wielki triumf, nie upajajmy się słodkiem słowem „zwycięstwo". Pamiętajmy, że zwyciężyliśmy właściwie tylko w szpadzie (10:6), w szabli wynik był remisowy — a punkt zawdzięczamy jedynie nieznacznej przewadze trafień (62:59). A trzecia broń? To, że nie potrafiliśmy się zdobyć na wystawienie reprezntacji w florecie, jest smutnem świadectwem, jak nielicznym dysponujemy materjałem w naszej szermierce. I tu jest pięta achillesowa naszego sportu szermierczego. Dawniej, oprócz Warszawy, wrzała praca w ośrodku krakowskim, ruszał się Lwów, słyszelimy więcej o Poznaniu. Obecnie niepodzielna niemal hegemonja Warszawy. Prawda, że w stolicy osiadło na stałe kilku znanych szermierzy, ongiś krakowskich wychowanków, ale czy ta centralistyczna polityka, opierająca się na forytowaniu tego jednego ośrodka jest słuszna? Trener Szombathely pracuje usilnie nad podniesieniem klasy naszej szermierki, ale grupuje dokoła siebie właściwie jedynie... kilku oficerów. Prawda, że poziom ich, stanowi w porównaniu z klasą nasza z przed kilku lat, wielki skok naprzód, ale też z drugiej strony są oni u nas bezkonkurencyjni i mowy niema o dopuszczeniu do „wielkiego ołtarza" jasichś młodych rezerw, świeżego narybku. Nie robi się nic lub bardzo mało, aby przygotować młodzież, zachęcić ją, zainteresować, pomóc jej. Toteż słyszymy, że Kraków zupełnie odsuwa się i nie weźmie udziału w żadnych zawodach tego roku, słyszymy biadanie, że Friedrich, talent pierwszorzędny, jest nie w formie, bo niema z kim trenować, we Lwowie itp. Czytamy też, że kłopoty domowo - rodzinne niektórych zawodników sprawiły, że ze względu na brak treningu, wyniki ich stały pod znakiem zapytania; doprawdy, gdyby brakło tych sześciu czołowych naszych szermierzy, nie moglibyśmy wogóle zestawić polskiej reprezentacji!

Do tego właśnie prowadzi obecny kierunek w szermierce.

Toteż cieszmy się odniesionem zwycięstwem oddajmy cześć zwycięzcom, niestrudzonym pracownikom w dziedzinie szermierki, ale nie dajmy się zasugestjonować pomyślnym wynikiem.

N.

Nicea

Tegoroczne międzynarodowe wojskowe konkursy hippiczne w Nicei, zostały licznie obesłane. 8 państw przysłało na jasny brzeg swoje ekipy, po nowe laury:

Włochy — 7 oficerów, z groźnym, a znanym w Polsce mjr. Borsarellim,

Francja — 7, **Czechosłowacja** — 6, z dobrze znanym majorem Venturą na czele, **Rumunja i Portugalja** — po 5, **Belgja, Chile** — po 4.

Ekipa polska której szefem jest płk. Pietraszewski, składa się z następujących 6 oficerów:

1) rtm. Królikiewicz 1 p. szwol. (konie Dream i Mylord)

2) rtm. Kapuściński 15 p. uł. (konie Orzeł i „Proszę Pani")

3) rtm. Skupiński 16 p. uł. (konie Narcyz i Promień)

4) por. Szosland 2 p. uł. (Ali i Matador)

5) por. Strzałkowski 9 p. uł. (konie Nines i Oberek)

6) por. Korytkowski 14 p. uł. (konie Nida i Owad).

Nadto zabrano dwa konie zapasowe: Powder Puff i Ostry.

Jako kierownik techniczny ekipy wyjechał do Nicei mjr. Chojecki, instruktor Gentr. Wyszkol. Kawal. w Grudziądzu.

Jak widzimy skład ekipy został „odmłodzony" z starych asów pozostał por. Szozland, który brał udział we wszystkich dotychczas wysyłanych do Nicei zespołach — oraz rtm. Królikiewicz, jeden z pierwszych triumfatorów na jasnym brzegu.

Zawody nicejskie, obejmujące 10 konkursów, rozpoczęły się 19 bm. a trwać będą dni 12, do 1-go maja. (Dn. 8-go maja rozpoczynają się konkursy w Rzymie; czy wogóle pojedzie do Rzymu polski zespół i w jakim składzie, zadecyduje na miejscu w Nicei, szef ekipy).

*

Pierwsze wyniki z Nicei przedstawiają się następująco:

W pierwszym dniu, w konkursie organizacyjnego komiteu miejskiego (parcours 540 m, 13 przeszkód) 1-e miejsce zdobył Du Breuil na Salamandrze (Francja), 2-gie miejsce zajęła Czechosłowacja, 3-cie — Francja, **6-te rtm. Skupiński na Narcyzie, 7-e por. Strzałkowski na Oberku, 11-te rtm. Królikiewicz na Dreamie.** W konkursie komitetu technicznego (to samo parcours) — 1-e miejsce zdobywa Rodriguez (Chile), 2-gie i 3-cie Francja, **4-te por. Szosland na Ali.** Wreszcie w konkursie hoteli nicejskich dla koni debjutujących — (parcours 360 m, 9 przeszkód) — 1 miejsce Lombardi (Włochy), 2-gie także Włochy, **3-cie por. Korytkowski na Nidzie.**

W drugim dniu zawodów, w konkursie o nagrodę księżnej d'Acoste 1-e miejsce zajęła Francja, 2-gie Włochy. **Polacy zdobyli dalsze miejsca:** 5-te por. Strzałkowski, 10-te rtm. Królikiewicz, 19-te rtm. Skupiński.

W trzecim dniu, w konkursie potęgi skoku, 3-cie miejsce zajął por. Korytkowski na Nidzie, 5-te rtm. Królikiewicz na Mylordzie.

Nagrodę armji polskiej, którą zeszłego roku zdobył Chilijczyk, zdobywa **mjr. Borsarelli (Włochy)** na Crispie. Dopiero 5-te miejsce zajął rtm. Kapuściński na Orle.

W czwartym dniu, w konkursie o nadgrodę Monaco dla koni debjutujących **1-e miejsce zajmuje por. Korytkowski, na Ostrym.**

W konkursie myśliwskim o nagrodę Monte Carlo — 11-tą nagrodę zdobywa rtm. Skupiński na Promieniu, wstęgę honorową por. Strzałkowski na Oberku.

W piątym dniu, w konkursie o wielką nagrodę miasta Nicei — 1-sze miejsce zdobyły Włochy (Filiponi na „Nasello") — **10-te miejsce na Narcyzie i wstęgę honorową na Promieniu zdobył rtm. Skupiński, 11-te — rtm. Kapuściński na Orle ,wstęgę hon. rtm. Królikiewicz na Dreamie.**

Dokładniejsze wyniki z ostatnich dni podamy w następnym numerze, pozatem wyniki z soboty, t. j. szóstego dnia konkursów miejskich, znajdą czytelnicy w telegramach.

W wielkim wyścigu o nagrodę Monaco („Grand Prix"), który odbył się z początkiem kwietnia pierwsze miejsce zajął Dreyfus na Bugatti w czasie 3:41:02,6 (nowy rekord). Zeszłorocznym zwycięzcą „stu okrążeń" był Williams, również na Bugattim. Rekord jego okrążenia pobił Dreyfus o 8 sek. (× 2:07).

Kalendarzyk

Kalendarzyk wyścigów górskich o mistrzostwo Europy na rok 1930 przedstawia się następująco:

11 maja — Königsal — Iiloviste — Czechosłowacja

29 czerwiec — Cuneo — Maddalena—Pass — Włochy

12 lipca — Shelsley — Walsh — Anglja

17 sierpień — Freiburg — Niemcy

24 sierpień — Bernina — Szwajcarja

24 sierpień — Mont - Ventoux — Francja

24 sierpień — Tatry — Polska.

14 wrześień — Semmering — Austrja

21 wrzesień — Schwabenberg — Węgry

29 wrzesień —Felcae — Rumunja.

Gazety zagraniczne podają dokładne dane o trasie wyścigu Tatrzańskiego Zakopane — Morskie Oko — podając jej długość (7,5 km) i procentową przeciętną wzniesienia (5%) — oraz dodając że rekord Rippera (na Bugattim) wynoszący 5 m. 47,4 sek. (77,71 km na godz.) może niewątpliwie być poprawionym.

Drobne

Kaye-Don, który w ostatnich próbach na plaży Daytona osiągnął ,zaledwie" 308 km. na godzinę podobno zaprzestał dalszych prób. Tak więc rekord Segrave'a pozostaje nienaruszony.

„Grand prix" Marokka na dystansie 710 km wygrał Benita na Amilcarze 1,100 ccen — przy przec. szybkości 111,700 km/godz.

Pokój w sporcie motocyklowym na Śląsku

Istniejący od dłuższego czasu rozłam w sporcie motocyklowym na Śląsku, zlikwidowany został dzięki nadzwyczaj taktownemu stanowisku Zarządu obu Klubów śląskich. Śląski Klub Motocyklowy mający w dziejach sportu motocyklowego swą piękną kartę, skupiający w swych szeregach ludzi poważnych i fachowych, popełnił w ostatnim roku cały szereg fatalnych i nieszczęśliwych pomyłek, które kosztowały go nawet, pomijając przeniesienie P. Z. M. — utratę miejsca w Zarządzie P. Z. M. i osłabienie swego „prestige" wobec innych T-rzystw motocyklowych!

Zdrowy rozsądek jednak zwyciężył, Zarząd S. K. M. stanął znów na wysokości zadania i wstąpił znów na swą zwyczajną drogę pracy.

W dniu 24 kwietnia b. r. na zaproszenie delegata PZM p. Koziełkiewicza spotkały się delegacje obu klubów S. K. M. i P. K. M., które po uzgodnieniu swych warunków porozumienia i pracy, przystąpiły zgodnie do utworzenia komitetu, organizującego zawody „Grand - Prix" Polski w dniu 8. VI. 30. pod Katowicami.

Po stworzeniu Prezydjum i Komisji Sportowej, podzielono zgodnie prace między siebie, tak że o ile nie padnie znów jakiś niespodziewany „wystrzał", możemy spokojnie oczekiwać należycie i sumiennie przygotowanego „Grand - Prix".

Podkreślić też należy spokojne i ofiarne stanowisko P. K. M., który natrafiwszy od chwili swego założenia na tyle niezasłużonych nieprzyjemności inspirowanych w celach łatwo zrozumianych, nie odmówił swej pomocy, wyciągnąwszy dłoń do porozumienia i pracy, czem dał dowód swej tężyzny wewnętrznej.

Trudno pominąć obchód 5-lecia S. K. M., jego istnienia rozwoju i działalności na Śląsku, w Polsce i zagranicą.

Piękna ta chwila dla S. K. M. jak również dla miłośników sportu mootcyklowego, „zamącona" została znów w niespotykany i nieużywany w życiu sportowem sposób mianowicie wydaniem przez niepowołanego autora „jednodniówki" ofiarowanej S. K. M., która poza kilkunastoma stronami cennych ogłoszeń, posiada w treści odezwę autora (styl! — pożal się Boże!) i artykuł w którym nazwano głosy delegatów Walnego Zebrania P. Z. M. „głosami psimi". Ta próbka „etyki sportowej" kosztuje aż 1.— zł!

Pozatem rzecz bez najmniejszej wartości!

Czystość życia sportowego wymaga, aby ludzie poważni i zasłużeni w sporcie motocyklowym jak p. Grabe, Tichauer, Malinowski i Twyrdy takich rzeczy nie tolerowali. Śląski sport żywo się tem interesuje. **Jerzy Kornacki.**

W świetle prawdy

Trudnem jest położenie członków każdej organizacji a w tym wypadku sportowej jak Polski Związek Bokserski, jeżeli w czasie swojej odpowiedzialnej pracy nie znajduje już nie tylko poparcia, ale nawet zrozumienia, zwłaszcza w fachowej prasie sportowej.

Zapominają t. zw. fachowcy i korespondenci sportowi, że przez umieszczenie na łamach swoich pism sensacyjnych artykułów o treści banalnej a często nawet obraźliwej, do tego nie mającej nic wspólnego z faktycznym stanem rzeczy, robią niedźwiedzią przysługę całemu polskiemu sportowi, uspasabiają nieprzychylnie członków i dotychczasowych sympatyków do danej gałęzi sportu, a co gorsze wyrabiają często złą opinję naszemu sportowi za granicą, która bacznem okiem śledzi stosunki i rozwój sportowy u nas.

Zapominają bardzo często niepowołani t. zw. mecenasi sportowi, traktujący sport raczej jako dziedzinę zarobkową niż ideową, że sport nasz ma charakter społeczno-amatorski, że praca w sporcie ma charakter ideowy, i jako taka spoczywa w rękach ludzi dobrej woli, bezinteresownych, a poświęcających przy normalnych swoich obowiązkach zawodowych resztę sił i wolnego czasu, byleby tylko przyczynić się do osiągnięcia tego szczytnego ideału, jakim jest usportowienie całego społeczeństwa dla dobra państwa. Ten charakter sportu, Panowie, musi być zachowany.

Jak trudną jest wobec tego pozycja kierowników pewnej organizacji sportowej ,jeżeli zamiast poparcia, czasem wyrozumienia, lub choćby rzeczowej krytyki ze strony prasy zwłaszcza sportowej, spotykają się ustawicznie z nagonką tego rodzaju, że chwilami zdaje się jakoby prasie i jej korespondentom chodziło raczej o zwalczanie członków tej organizacji sportowej z racji zajmowanych stanowisk i „intratnych dochodów", lub innych przywilei społecznych, — a nie z zasadniczych względów.

Ależ Panowie — jedynym przywilejem w sporcie jest praca, o którą nie warto się tak usilnie upominać, bo ona jako stołeczna i ideowa jest niewdzięczna, o czem zresztą postępowanie Panów dostatecznie mię przekonało

Czy nie należałoby raczej celem zadokumentowania rzetelnego stosunku do sportu pospieszyć mu z godziwą pomocą w formie porad, rzeczowo - fachowych artykułów, o treści pouczającej bardziej ciepłej i zachęcającej, a nie wiecznie bojowej, wywołującej tylko zniechęcenie do dalszej pracy i podważającej wśród młodych autorytet każdej władzy dlatego, że ona się wam, Panowie, nie podoba? Czy temi metodami pracujecie dla dobra sportu? Czy daliście dowody pracy z swej strony? Pracy bezinteresownej. Tego rodzaju bojowymi artykułami zapełnia od pewnego czasu swoje szpalty „Przegląd Sportowy", gdzie „utalentowany" korespondent poświęca dużo miejsca sprawom Polskiego Związku Bokserskiego, stojąc widocznie na stanowisku, że w ten sposób dobrze przysłużył sobie i sprawie.

Zresztą orjentuję się dobrze w całej procedurze „takich korespondencyj" n. p. idzie się do telefonu i krótko i węzłowato telefonuje się do Przeglądu: Halo, Halo! Możecie się tam przejechać (sic!) po P. Z. B. bo w czasie wyjazdu X. . do Budapesztu nie witano go na dworcu (jak udzielnego księcia) i t. p.

Zarząd Polskiego Związku Bokserskiego składający się z kilku ludzi dobrej woli znosić musi cierpliwie tego rodzaju nietakty i nieprawdziwe bzdurstwa prasowe w przekonaniu, że papier cierpliwy, a korespondent pisać musi... Dziw tylko bierze, że Przegląd po którym można spodziewać się wyższego poziomu drukuje te niedowarzone elukubracje. Jednak dla wyświetlenia kilku faktów poruszonych przez wzmiankowaną gazetę sportową muszę w imię prawdy wyświetlić dotychczasowe sprawy, za które zarząd PZB ponosi rzekomą winę.

Nie sądzę aby ton napaści Przeglądu na PZB wymagał jakiejś spowiedzi z naszej strony, gdyż autorowi owej korespondencji wcale nie chodzi o dobro sportu ale o zwykłą napaść. Więc nie widzę potrzeby jakiegokolwiek pośpiechu. W następnym numerze zatem zacznę od międzypaństwowych zawodów Polska — Czechosłowacja w Pradze Niech wszyscy wiedzą. Mgr. Len T.

Redakcja, będąc zasadniczo przeciwną wprowadzaniu w życie sportowe tarć sprzecznych z duchem sportu w jego właściwem pojęciu, drukuje nadesłany przez sekretarza PZB artykuł, wychodząc z tego założenia, że zbyt pochopnie napada się na ludzi bezinteresownej pracy. „Audiatur — zatem—

U kapitana związkowego K. Z. O. P. N.

Wywiad z p. dyr. Billingiem

Wysoki poziom piłkarstwa krakowskiego nie podlega dziś dyskusji. Poważnie nikt zresztą nigdy nie wątpił w naczelne stanowisko grodu podwawelskiego w tej popularnej gałęzi sportu. Siedziba trzech klubów ligowych, z których dwa zasiadały już na tronie mistrza Polski, a najmłodszy „odważył się“ w ubiegłym roku zdobyć bezkonkurencyjnie tytuł wicemistrza, miasto Kałużów, Gintlów, Reymanów, Kotlarczyków i niezliczonej plejady innych sław i wielkości, gród, którego gracze stanowili przez szereg lat trzon, a nieraz całość reprezentacji Polski — otóż to miasto ma również swoją lokalną, czysto krakowską chlubną kartę piłkarstwa. Nie — broń Boże — by miasto, jako takie, a więc jego rada miejska, czy magistrat, coś pięknego w tym kierunku zdziałały i pośpieszyły z pomocą znojnej pracy sportowców. Dużo, dużo wody upłynie, zanim w głowach genjalnych włodarzy gospodarki miejskiej znajdzie się drobniutki zakątek dla myśli sportowej, zanim na takie „głupstwa i zbytki“ znajdą ci panowie czas.

Wróćmy jednak do sportu. Dawno już zrozumiał Kraków, że jego spotkania międzymiastowe odbiegają znacznie od charakteru takich spotkań innych miast, że od Krakowa, tej stolicy piłkarstwa, wymaga się dużo, dużo więcej. I przyznać należy, że Kraków nie zawiódł pokładanych w nim nadziei. Takie zawody, jak Kraków — Wiedeń, Kraków — Budapeszt, Kraków — Sztokholm, Kraków — Konstantynopol, nie mówiąc o fascynujących spotkaniach ze Lwowem, z Warszawą — świadczą jaknajchlubniej o działalności i przedsiębiorczości władz piłkarskich Krakowa, nie zapominając o wybitnem znaczeniu propagandowem, przez takie imprezy wywołanem.

Pragnąc dowiedzieć się, jak to w tym „resorcie“ w nadchodzącym sezonie będzie wyglądało, przespacerowałem się do ministra gier reprezentacyjnych Krakowa, kapitana związkowego KZOPN, p. dyrektora Billiga, prosząc o informacje dla „Sportu“. Pan kapitan ucieszył się bardzo, że znalazło się wreszcie w Polsce pismo sportowe, które tak wiele miejsca poświęca Krakowowi, nie traktując go, jak jaką zakasaną prowincję, w rodzaju Pipidówki i oświadczył gotowość zaspokojenia ciekawości naszych czytelników.

„Proszę mnie egzaminować“. Rzucam więc pierwsze pytanie:

„Co stanowi najwybitniejszy dotychczas sukces Krakowa?“

„Nawiązanie silnego kontaktu z zagranicą“ — brzmi odpowiedź. — „Staraliśmy się stale rozgrywać zawody międzymiastowe z najsilniejszemi ośrodkami piłki nożnej i to nam się udawało. Obok posunięć dyplomatycznych, pomagały nam ogromnie nasze wyczyny sportowe. Umieliśmy bowiem prawie zawsze rozstrzygnąć zawody te dla nas jaknajbardziej honorowo. Największym naszym sukcesem, to zwycięstwo nad Budapesztem w roku ubiegłym w imponującym stosunku 7:2. A przecież Budapeszt wystawił przeciw nam skład, identyczny prawie z reprezentacją Węgier, która z Polską grała w Poznaniu. Jeśli chodzi o największą zdobycz naszą w spotkaniach międzymiastowych krajowych, to bezwątpienia największą wagę przywiązuję do ostatecznego zdobycia puharu prof. Żeleńskiego po kilku latach ciężkich zmagań ze Lwowem.

„Jak przedstawia się plan tegorocznej kampanji?“

„Program mamy bardzo obfity i co najważniejsze, w znacznej mierze już sfinalizowany. Działalność naszą otwieramy tradycyjnemi zawodami o puhar i na dochód Towarzystwa Szkoły Ludowej w dniu 3 maja między cywilną reprezentacją krakowskiej klasy „A“ — a reprezentacją wojskową tutejszego garnizonu. Zawody te rozstrzygnęli już dwukrotnie „cywile“ na swoją korzyść. W razie trzeciego zwycięstwa powiększymy ilość posiadanych puharów o tę dalszą nagrodę. Już w kilka dni później, bo 11 maja, wyjażdżamy do Bratislavy, gdzie — opierając drużynę reprezentacyjną na szkielecie „Garbarni“, rozegramy zawody z tem czeskiem miastem. — Z końcem tego miesiąca (31.V), czeka nas nielada biesiada sportowa. Jako dowód uznania dla siły krakowskiego piłkarstwa, otrzymaliśmy zaszczytne zaproszenie do Wiednia na dwudniowy turniej czterech miast: Wiedeń — Budapeszt — Zagrzeb — Kraków, przyczem w pierwszym dniu gra Kraków z Budapesztem, a Wiedeń z Zagrzebem, w dniu zaś następnym zwycięzcy i zwyciężeni między sobą. Zawody te, tak niesłychane nietylko dla nas, ale i dla całej Polski znaczenie posiadające, stoją jednak pod znakiem zapytania dzięki nieustępliwości Ligi względnie podległych jej klubów. Liga bowiem mimo przyrzeczenia, nie przesunęła terminu zawodów Warta Garbarnia. Również Wisła nie chce się zgodzić na przesunięcie przypadających w tym dniu zawodów z Cracovią. Kapitan związkowy stoi więc na wypadek dalszego przekładania interesu własnego przez kluby ligowe nad dobro sportu polskiego wobec alternatywy: odwołać udział Krakowa w tych zawodach, albo wystawić trzeciorzędny garnitur wobec „zajęć“ wszystkich trzech klubów ligowych. Rzecz prosta, iż ze względu na prestige naszego sportu drugie wyjście jest prawie zupełnie nieaktualne. Może więc przecież kluby zaintersowane zrozumieją, że to .... nieładnie.

Dzień 15 czerwca zastanie Kraków walczący na kilku gruntach. W Krakowe o puhar dla amatorów Polska — Austrja. Zawody te poprzedzi spotkanie międzymiastowe Kraków — Łódź. Równocześnie gra reprezentacja grodu podwawelskiego z rywalizującą od zarania piłkarstwa stolicą Małopolski Wschodniej, Lwowem o wazę prof. Żeleńskiego i srebrny wieniec „Gazety Porannej“. Obydwa miasta mają dotąd po 1 wygranej. Zważywszy, iż reprezentacja Polski opierać się będzie zapewne na szkielecie Krakowa, będzie Kraków w tym dniu zmuszony wystawić aż trzy silne drużyny. „Stać nas na to“ — zauważa z uśmiechem mój rozmówca. Dnia 28 września gramy na swoich śmieciach z Poznaniem, któremu ulegliśmy w ubiegłym roku w stosunku 1:2, dysponując naonczas słabą jednostką. Dołożymy starań, by się w tym roku poprawić.

Ostatnim definitywnie ustalonym terminem jest dzień 26 października z reprezentacją Warszawy o puhar „Komispolu“. Z syrenim grodem rozegrano dotąd 1 match, wktórym Warszawa zwyciężyła, dalsze spotkania przerwał rozłam w piłkarstwie. Po tyloletniej przerwie kontynuujemy więc rywalizację.

Ze wzmiankowanych wyżej terminów jest również wyjazd do Bratislavy przedmiotem pretraktacyj między K. Z. O. P. N-em a P. Z. P. N-em. Ten ostatni bowiem nie chce się zgodzić na powyższe spotkanie ze względu na to, że dzień 11. V. jest dniem PZPN-u, muszą się tedy w tym czasie odbywać rozgrywki na rzecz PZPN. Ponieważ jednak Warszawa uzyskała zgodę najwyższej magistratury piłkarskiej na wyjazd do Lipska przypuszczać należy, iż Kraków nie będzie inaczej traktowany, i do zerwania umowy nie dojdzie.

Ponadto w planie są dalsze rozgrywki międzymiastowe. I tak w najbliższym czasie zakończone będą pertraktacje dla ustalenia ostatecznego terminu na zawody z Budapesztem u Węgrów i Bytomiem u nas. Ponadto nawiązał kapitan związkowy prywatnie kontakt z naszemi placówkami zagranicznemi i osobami prywatnemi, by doprowadzić w bieżącym roku do rewelacyjnego spotkania trzech miast w Krakowie, a to reprezentacji Paryża, Berlina i Krakowa. Berlin podał nawet termin nieoficjalnie (26 czerwca), z Paryża oczekuje się jeszcze wiadomości. Istnieje uzasadniona nadzieja, że zawody te uda się doprowadzić do skutku ze względu na ich olbrzymie znaczenie propagandowe.

„Czy wolno Pana Dyrektora zapytać, jakie okoliczności wpłynęły na nienawiązanie bliskiego kontaktu z Górnym Śląskiem?“ — zapytuję.

„Z żalem przyznaję, iż z tak bliskim i tak miłym Śląskiem brak bliższych stosunków sportowych. Przyczyną dla której dotąd chęci naszych w czyn nie wprowadziliśmy jest fakt stałego zasypywania nas zewsząd jaknajlepszemi ofertami. Górny Śląska dotąd nie zwracał się do nas w tej sprawie. Ze względu na bliskie sąsiedztwo i wysoki poziom piłkarstwa górnośląskiego bardzo chętnie skorzystamy z uprzejmości poczytnego pisma Panów, by za ich pośrednictwem od przyszłego sezonu doprowadzić rokrocznie do rozgrywek z Górnym Śląskiem i w tej gałęzi sportu.

„A cóż tam z najbliższą prowincją?“

„Dotąd zwróciły się do nas Kielce i Częstochowa. Przypuszczamy, że inne miasta (Sosnowiec, Bielsko, Tarnów) zapragną również ujrzeć naszych reprezentantów. Przypuszczalnie wyjadą tam silne zespoły, złożone z najlepszych zawodników klubów A-klasowych.

„Jak się przedstawia stosunek KZOPN do Ligi odnośnie udziału graczy ligowych w reprezentacjach?“ — nudzę niezmordowanie.

„Przyznać muszę, że nigdy od czasu powstania Ligi nie mogłem złożyć takiej drużyny reprezentacyjnej któraby odzwierciadlała prawdziwy poziom piłkarstwa Krakowskiego. Trudno mi przychodzi dysponować najlepszymi zawodnikami ligowymi wówczas, gdy mają terminy wolne, cóż dopiero mówić o terminach, zajętych mistrzostwami, których kluby odkładać nie chcą. To zupełnie bezsilne stanowisko kapitana związkowego w ubiegłych latach zmusiło mnie do opracowania regulaminu, któryby umożliwił większy wpływ na graczy ligowych i silniejszą co do nich egzekutywę. Regulamin ten został z pewnemi zmianami przyjęty jednomyślnie na Walnem Zgromadzeniu PZPN i mam nadzieję, że utrwali autorytet Kapitana związkowego. W każdym razie daje on pewną władzę Kapitanowi związkowemu, którą trudno będzie klubom ligowym lekceważyć. Obostrzenia te polegają na następujących postanowieniach:

1. gracz staje się „ligowym“, o ile conajmniej dwa razy brał udział w mistrzostwach ligi w danym roku. W ten sposób stoją z początkiem sezonu prawie wszyscy gracze ligowi do dyspozycji Kapitana związku.

2. gracz, postawiony do dyspozycji Kap. związku, a nie jawiący się bez usprawiedliwienia, popartego wiarygodnemi dokumentami, ulega automatycznej suspensji.

3. w dniach, przewidzianych w terminarzu międzypaństwowym, a więc zastrzeżonych dla PZPN-u, dysponuje kapitan związkowy wszystkiemi graczami ligowymi swego okręgu, nie biorącymi udziału w zawodach międzypaństwowych.

Za tyle cennych wiadomości dziękuję w gorących słowach uprzejmemu Dyrektorowi, życząc mu, by na najbliższem Walnem Zgromadzeniu KZOPN poszczycić się mógł samymi sukcesami, w tak bogatej kampanji tegorocznej uzyskanemi.

Mistrzostwa zapaśnicze

Od wagi średniej do ciężkiej

W dalszyn ciągu odbytych w Krakowie mistrzostw ciężkoatletycznych Polski rozegrane zostały spotkania w 4-ch wagach. Sukcesy przypadły w tych konkurencjach znowu Ślązakom, przyczem Warszawa odegrała w nich niemałą rolę.

W wadze średniej świetnie dysponowany Gałuszka pokonał dość łatwo w finale Koszewskiego (Legja Warszawa) przez złamanie mostku i zdobył zasłużenie tytuł mistrza Polski. Drugie miesce zajął Koszewski (Legja), a trzecie przypadło Syreckiemu (Skra Warszawa), który wygrał w finale spotkanie z Grodzkim (Poznań) na punkty.

Sensacyjnie zakończyły się spotkania w wadze półśredniej. Kandydat na mistrza o znanej klasie walki, Błażyca (Śląsk), mając poza sobą zwycięstwa nad Rajniakiem (Warszawa) i Jaworskim (Kraków), po uwzględnieniu przez komisję sędziowską protestu o nieznanej ogólnie treści, zmuszony jest do powtórnego odbycia walki — wobec unieważnienia poprzednich walk i to z dwoma przeciwnikami. Zwycięża on po ciężkiej walce Jaworskiego (Wisła Kraków), ale odstępuje od walki w finale z Bejniakiem — a wielka szkoda, bo prawdopodobieństwo zwycięstwa było po jego stronie. Odstąpienie od ostatecznej rozgrywki — nawet w zrozumieniu niesłusznego zadecydowania komisji sędziowskiej — nie mogło zrobić miłego wrażenia. Ostatecznie mistrzostwo zdobył „walkowerem“ Rejniak (Warszawa) przed Błażycą (Śląsk) i Broniewskim (Lwów).

Waga półciężka była dalszym ciągiem sukcesów Ślązaków, w której zwycięstwo odnosi po poddaniu się w finale Szajka (Poznań) — Zeug (Śląsk), zdobywając tytuł mistrza. Balinewski wygrywa z Meystem (Śląsk), krawatem i zajmuje drugie miejsce. Gęstwiński (Pomorze) wygrywa z Kicińskim na punkty i lokatę trzeciego miejsca.

Waga ciężka obfitowała w dużą liczbę spotkań, aczkolwiek mało interesujących ze względu na słabą technikę walczących. Dość niezdecydowanie usadowił się na pierwszem miejscu Witkowski (Świt Warszawa), drugie miejsce zajął najlepszy może technicznie Puciała, a trzecie dopiero zajął Cieniewski (Warszawa), znany reprezentant Polski w czasie ostatnich igrzysk olimpijskich. Ogólnie w tej konkurencji wygrywano na punkty, a jak widać, Warszawa święciła triumfy, mając w konkurencji z poważnych zawodników Nigryna (Wisła Kraków), jednak jeszcze nie posiadającego odpowiedniej rutyny.

Po zawodach odbyło się rozdanie nagród, poprzedzone przemówieniem pr. K. O. Z. A., p inż. Łasińskiego. Reasumując wyniki mistrzostw — z przyjemnością przychodzi nam stwierdzić, że czołowe miejsce w polskiej atletyce przypadło dzielnicy Śląska — a co ważniejsze w walkach, w których wygrywali zawodnicy Śląska, panowała najsilniejsza konkurencja, mimo tego odrazu uwidaczniała się różnica klasy, świadcząca o wyższości atletów dzielnicy śląskiej.

W ogólnej punktacji mistrzostw po obliczeniu pierwsze miejsce przypadnie bezapelacyjnie Ślązakom przed Warszawą i Łodzią.

Sieńkowski.



Uroczystość otwarcia sali szermierczej mieszczącej się wGmachu Akademji Górniczej w Krakowie. Grupa szermierzy Krakowa z p. prof. Walerym Goetlem i Mjr. Eug. Linnemannem, lektorem U. J. w pośrodku. Kraków wzbogacił się zatem o nową placówkę sportową.



Drużyna „Atilli“ i „Pogoni“ przed rozpoczęciem zawodów. Pogoń (białe koszulki). Stoją od lewej: Kuchar, Prass, Albański, Myszkowski II, Tarczyński, Hanke, Zimmer, Deutschmann, Fichtel, Szubakiewicz. (Wynik meczu 3 : 1 dla Atilli).

Trójmecz lekkoatletyczny w Rzymie.

Pod protektoratem Mussoliniego odbędzie się dnia 18-go maja w Rzymie trójmecz lekkatletyczny w którym wezmą udział Włochy, Szwecja, Francja, ewentualnie Niemcy. Wszystkim drużynom przysługuje bezpłatna jazda II klasą do Rzymu, 75 lirów tytułem wydatków dziennie, oraz bezpłatny pobyt w pierwszorzędnym hotelu na przeciąg 5-ciu dni.

Kronika krakowska

Hagibor T — Jutrzenka T 3:2 (1:0) Zasłużone zwycięstwo C-klasowej drużyny, grającej w osłabionym składzie. Zwycięzcy pokazali ładną grę i bramki dla nich uzyskali: Tropp, Rosenblum, Wohlmut; dla pokonanych: Halbern, Barmherzig.

Grzegórzecki — Olsza 2:1. Zawody te zostały przerwane przez sędziego, p. Süssera, w 44 minucie. Przy sfoulowaniu gracza Grzegórzeckiego, Habera, wpadła na boisko publiczność i pobiła graczy Olzy. Czas skończyć z takiemi wybrykami, narażającemi na szwank zdrowie graczy.

Hakoah — Cracovia II 0:0. Rozegrane jako przedmecz przed Wackerem zawody tow. w Hakoahu najlepszy Kuntz w obronie. Sędziował p. Zapiór.

Cracovia I b — Garbarnia I b 2:2 (2:2) Zawody tow. W Garbarni grał Pazurek. Sędziował p. Mohyła.

Nadwiślan — Olsza II 3:2 (1:2). U zwycięzców najlepszy środek ataku, u pokonanych prawy skrzydłowy i środkowy. Sędzią był p. Sławikowski.

Siła — Amatorzy 3:0 (2:0). Zasłużone zwycięstwo C-klasowej drużyny nad grającym z dwoma rezerw. B-klasowym przeciwnikiem.

Podgórze — Patria 5:2 (2:2) Słaba gra mistrza okręgu. Sędziował dobrze p. Heitner.

Cracovia I b — Makkabi 6:1 (1:1)

Makkabi wykorzystuje wolny termin na rozgrywkę z ligową drużyną. Cracovia jednak, mając na drugi dzień poważnego przeciwnika (Wacker, Wiedeń) wystawiła drużynę rezerwową, — zasiloną do przerwy Lasotą, Malczykiem i Rusinkiem. Po przerwie zastąpił Lasotę rezerwowy back, w miejsce zaś Malczyka wszedł Kossok. Makkabi przeciwstawiła tej drużynie swą najlepszą jedynastkę. Przez cały czas przewaga białoczerwonych, którzy mimoto nie uzyskaliby tak wysokiej wygranej, gdyby nie słabi bramkarze Makkabi (obaj rezerwowi). Łupem bramkowym podzielili się: Marjan, Malczyk, Czarnik, Rusinek, Zieliński i Kossok. Honorową bramkę dla biało-niebieskich uzyskał Holzmann głową po rzucie z rogu. Najlepszym u zwycięzców był Seichter w pomocy, u pokonanych zaś Selinger I i Parysz w pomocy oraz Hutterer na backu, grający jednak stanowczo za ostro. Sędziował p. Berwald.

Hakoah II — Ż. T. S. I. 4:3 (0:2) Bramki dla zwycięzców padły ze strzałów: Rumplera II (dwie), Gemeiner i Kleinbergera III; bramki dla pokonanych uzyskał Reiss (2) i Goldner z wolnego.

Hakoah III — Siła II. 1:0 (0:0)

Naprzód — Hertha Wrocław 5:2 (2:2)

Wydział Gier i Dysc. KŻOPN ukarał całą I drużynę KS „Grzegórzecki“ dyskwalifikacją 6-tygodniową, zaś kapitana drużyny trzechmiesięczną, za pobicie graczy „Olszy“ podczas zawodów i spowodowanie wtargnięcia publiczności na boisko. Jest to kara bardzo surowa z uwagi na rozgrywane mistrzostwa, w którem „Grzegórzecki“ był jednym z faworytów, lecz jedynie skuteczna, o ile zawody nie mają przyjąć charakteru mordowni.

„Stadjon“ Dom Sportowy w Krakowie, Grodzka 26 ofiarował z okazji imienin Marszałka Piłsudskiego dla towarzystwa, które zdobędzie pierwsze miejsce w turnieju gier sportowych, przez DOK V urządzonych, okazały puhar. Zdobyło go Tow. Gimn. „Sokół“ w Krakowie.

ŻKS „Makkabi“, Kraków zawiadamia, że aczkolwiek adres klubu pozostaje niezmieniony, to jednak korespondencję do wszystkich sekcyj kierować należy jedynie pod adresem: ŻKS „Makkabi“, Kraków, skrytka pocztowa 372.

Dnia 4 maja w Krakowie odbędzie się mecz rewanżowy „Sekcji bokserskiej WKS Wawel“ Kraków z drużyną „Naprzód“, Lipiny, który zapowiada się b. interesująco, ze względu na dobrze dobranych zawodników.

Przyjazd czeskiej drużyny do Polski.

Wdniach 3, 4 i 5 maja b. r. bawić będzie w Polsce drużyna piłkarska Bata z Czechosłowacji, ze Zlinu.

Bata rozegra spotkania w Poznaniu, Warszawie i Łodzi.

Równocześnie przyjeżdża do Polski drużyna hazeny Bata, w skład której wchodzą znane lekkoatletki czeszki Janderova i Smolova.

List sportowy z Łodzi

II.

Łódź, w kwietniu 1930 r.

Dla uzupełnienia wiadomości podanych w poprzednim liście z Łodzi o łódzkiej piłce nożnej, musimy jeszcze dodać słów kilka o klasie A. Turyści typowani na faworyta mistrzowskiego, zawiedli jednak oczekiwane nadzieje. Stracili oni 4 punkty w trzech spotkaniach. Charakterystyczne przytem, że drużynę fioletowych prześladuje ogromny, nienotowany wprost pech. W 2-ch wypadkach, w których Turyści stracili punkty (ŁTSB Ib i Orkan), mieli oni nad przeciwnikiem przygniatającą przewagę, co ciekawsze, nie wykorzystali trzech rzutów karnych. Pech Turystów stał się już w Łodzi przysłowiowy. Opinja sportowa Łodzi liczy się jednak z tem, że jest to chwilowe niepowodzenie, i że Turyści jednak wysuną się na czoło tabeli. Narazie na pierwszem miejscu w tabeli mistrzowskiej usadowiła się rezerwowa drużyna ŁKS'u, która do tej pory straciła zaledwie jeden punkt dzięki temu, że w pierwszych spotkaniach mistrzowskich ŁKS wystawiał do zawodów pełny zespół ligowy. Do czołowej grupy A-klasowej zaliczone są zespoły WKS'u, Pabjanickiego Towarzystwa Cyklistów, Hakoahu i Orkanu. Jedyny żydowski zespół piłkarski w klasie A zasilił w sezonie bieżącym swą drużynę kilkoma pierwszorzędnemi jednostkami jak Fleischer, Presser oraz Borosz, były gracz drużyny węgierskiej Vivo. Grupę środkową tworzą narazie Burza, Turyści i Widzew, natomiast reszta zespołów będzie niezawodnie zmuszona walczyć o pozostanie w klasie A.

Mistrzostwa piłkarskie niższych klas rozpoczęły się w naszym okręgu w ubiegłym tygodniu. Najpoważniejszymi kandydatami do tytułu mistrzowskiego w klasie B są drużyny Concordji piotrkowskiej, Hasmonei i Sokoła pabjanickiego. W klasie C faworytem jest klub fabryczny Widzewska Manufaktura, który posiada w swym składzie pierwszorzędne jednostki. Wierownikiem sportowym tego klubu jest popularny na gruncie łódjkim sportowiec Aleksander Sztencel, były znakomity obrońca Polonji warszawskiej i Turystów.

Z przyjemnością możemy się również podzielić z naszymi Czytelnikami wiadomościami z innych gałęzi sportu. Przed kilku laty korespondent łódzki czasopisma sportowego znajdował się niejednokrotnie w przykrem położeniu, gdyż poza popularną w Łodzi piłką nożną o niczem innem nie można było pisać. Sportowcy łódzcy trwali zacięcie w swoim uporze i żadnych innych gałęzi sportu nie uznawali.

Od kilku lat sprawa zmieniła się jednak znacznie na korzyść.

Dziś możemy się poszczycić masowym rozwojem przeróżnych gałęzi sportu. Dużem powodzeniem u naszej młodzieży cieszą się gry sportowe, zwłaszcza koszykówka i hazena.

Na tem polu Łódź odniosła sukcesy nietylko jakościowe, lecz i ilościowe. Turniej w piłkę koszykową o puhar ofiarowany przez redakcję „Expressu Wieczornego“ zgromadził około 20 zespołów koszykówki, co jest nielada rekordem. Nasze zespoły koszykówki znane są w całej Polsce. Mistrzowski zespół Łodzi ŁKS oraz tej miary drużyny co Triumph i Poznański, odnoszą niejednokrotnie wspaniałe zwycięstwa nad znanymi zespołami warszawskimi. Że rozwój tej gałęzi sportu przybrał tempo, to zasługa w pierwszym rzędzie Okręgowego Urzędu w. f. i p. w., na czele którego stali wybitni fachowcy gier sportowych pp. mjr. Marszałek i por. Woskowicz. Instruktorzy ośrodka w. f. i p. w. krzewili ten sport we wszystkich oddziałach i dziś owoce tej pracy są wspaniałe To samo da się również powiedzieć o hazenie, która zyskała u nas dużą popularność.

Trafnym pomysłem było urządzenie spotkań hazeny na przedmeczach zawodów ligowych, co w dużym stopniu przyczyniło się do popularyzacji tej gałęzi sportu.

Nielada zaszczytem dla Łodzi sportowej jest fakt zdobycia przez Łódź tytułu mistrzowskiego Polski w hazenie. Tytuł ten dzierży ŁKS, który posiada w swym składzie doskonałą i jedną z najlepszych w Polsce hazenistkę, p. Kwaśniewską, zwaną popularnie „Marysią“.

Ongiś popularna na gruncie łódzkim siatkówka staje się obecnie sportem coraz mniej modnym dla panów. Jest to gra kobieca, to też coraz mniej drużyn męskich ćwiczy obecnie siatkówkę. A trzeba przytem pamiętać, że Łódź posiadała w latach 1927 i 28 najlepsze zespoły męskie siatkówki. (Sten.)

Szermierka

Międzypaństwowy mecz Polska — Rumunja.

W poniedziałek 28 bm. rozegrane zostanie w Bukareszcie, międzypaństwowe spotkanie szermiercze reprezetacji Polski z szermierzami Rumunji. Szermierze nasi wyjachali już do Bukaresztu i walczyć będą w tym samym składzie, w jakim zwyciężyli ostatnio Czechów w Warszawie, z tą jednak zmianą, że Szemplińskiego zastąpi w szabli Laskowski. Wystąpią więc w szpadzie: Laskowski, Segda, Szempliński, Zabielski w szabli: Nycz, Papée, Segda i Laskowski.

Nie wystawiliśmy drużyny do trzeciej broni, t. j. floretu ,a Rumuni mniej dżentelmeńsko usposobieni od Czechów, zgodzili się na mecz tylko pod warunkiem, że ta broń liczy się za ich wygraną walkoverem. Tak więc jeszcze przed rozpoczęciem meczu Rumuni... prowadzą 1:0.

Mecz bukareszteński będzie drugiem spotkaniem naszem z Rumunami na planszy. W r. 1927, drużyna rumuńska pobiła nas we Lwowie w stosunku 3:0, wygrywając w szabli tylko różnicą „touche‘ów“. Horoskopy, choć z góry cośkolwiek przewidzieć bardzo trudno —nie wróża nic dobrego, tembardziej, że Rumuni mają już jeden punkt, a w szpadzie są bardzo mocni; więcej nadzieji mamy na szablę, licząc na Nycza i niezawodnego Papée‘go. Przyszłość pokaże.

Przed meczem Warszawa—Lipsk

Warszawa, 23. IV. 30. Propaganda Polski jej kultury zagranicą niezawsze odnosiła zamierzony cel, czy to wskutek obojętności naszych placówek zagranicznych, czy braku środków, czy wreszcie odpowiednich ludzi. Zdarzało się często, że były środki, byli ludzie, ale mimo to słyszało się, słyszy się i czyta, że Polska „leży“ w Rosji, że Kraków jest na — Ukrainie, że językiem potocznym i urzędowym w Polsce jest język... francuski i t. d. Zrozumiały to dobrze nasze władze i wypowiedziały wojnę tym ignoranckim pojmowaniom wszystkiego co polskie. Polski sport przyszedł z wybitną pomocą propagandzie polskiej.

Jedną z najbardziej zasłużonych zagranicznych placówek polskich jest bezwątpienia konsulat polski w Lipsku, który już tyle dobrego zdziałał dla propagandy polskiego sportu w Niemczech, że należy mu się za to tylko szczery entuzjazm i gorące słowa uznania. Do szeregu zainicjowanych przez niego zawodów drużyn polskich z niemieckiemi dochodzi mecz Lipsk—Warszawa, który ma się odbyć 11 maja w Lipsku.

Według doniesień jednego z polskich pism sportowych, ma być już wyznaczona reprezentacyjna drużyna warszawska, której wyboru dokonał p. Fogel. Czem kierował się ów pan przystępując do wyboru graczy, mających reprezentować stołeczną piłkę nożną w Niemczech, trudno zrozumieć. Każdy, nawet daleko stojący od spraw organizacyjnych sportu, zrozumie doskonale, że o wyborze kandydata do reprezentacji decyduje jego rutyna meczowa, zwłaszcza w zawodach międzynarodowych, jego umiejętności techniczne i taktyczne, jego kondycja fizyczna i nerwowa, dalej sposób jego gry, wreszcie stuprocentowa ambicja i ofiarność, tak ważna w spotkaniach międzynarodowych. Nie wątpimy, że każdy z wyznaczonych przez p. Fogla reprezentantów potrafi się wywiązać ze swego zadania, ale nie znaczy to, żeby będący w tej chwili w lepszej formie piłkarze warszawscy nałożonego na nich obowiązku nie spełnili, n. p. 50 proc lepiej.

Wstawienie do bramki Domańskiego możnaby sobie chyba wytłumaczyć jego... nazwiskiem, albowiem obecna jego forma tak fizyczna jak i nerwowa jest wprost zastraszająco słaba. Dzisiejszy Domański to tylko całkiem przeciętny bramkarz ligowy, nie posiadający z dawnej swej formy literalnie niczego, czem możnaby usprawiedliwić jego wybór do reprezentacji. W tegorocznych meczach ligowych Domański nie wykazał żadnej klasy, być może, że służba wojskowa wpłynęła na jego formę tak obniżająco. Co do obrońców, to o ile możnaby się pogodzić z wstawieniem Bułanowa albo Ziemiana, (w razie gdyby Bułanow grać miał w reprezentacji Polski w Budapeszcie), to o tyle wybór Martyny na podstawie jego obecnej formy jest także nieuzasadniony. Kogo należałoby wstawić na jego miejsce, nie będziemy się w tej chwili zastanawiali. Linja pomocy według opinji p. Fogla powinna wyglądać następująco: Kahan, Zwierz, Nowakowski. Pierwszy z nich znalazł się na liście kandydatów chyba przez pomyłkę, bo przecież nie wykazał w tym roku ani wyjątkowej formy, ani też nie posiada za sobą wystarczającej ilości zawodów, któraby dawała gwarancję jego wytrzymałości fizycznej.

Najmniej obaw budzi pozycja środkowego pomocnika, obsadzona przez bezkonkurencyjnego w Warszawie, Zwierza; Nowakowski ostatecznie mógłby pozostać, choć znalazłby się napewno lepszy od niego, a umiejący dobrze zagrać defenzywnie, czego właśnie Nowakowskiemu jest brak.

Atak jest zlepkiem nie posiadającym żadnej wartości bojowej, a przeciętną techniczną. Wypijewski jest w bardzo słabej formie, to samo Joschke, a Pazurka możnaby śmiało zastąpić innym graczem. Jedynie Malik i Nawrat są w tej chwili bezkonkurencyjnymi napastnikami stolicy.

Co do rezerwowych, to także uważać należy, że nie stanowią oni w tej chwili tego, co możnaby określić słowem: „najlepsi“.

O ile reprezentacja nasza ma udowodnić w Lipsku, że należy do zespołów, z którymi zawsze poważnie liczyć się należy, to w takim razie trzebaby przystąpić do układania drużyny z większą znajomością rzeczy i zupełnym objektywizmem.

Zanim wypowiemy swoje słowo w kwestji wyboru reprezentacji, poczekamy do treningowego meczu, jaki ma się odbyć we czwartek pomiędzy dwoma zespołami stolicy. P.

Dwa zwycięstwa Atilli (Miskolc) we Lwowie

M. K. Atilla — Pogoń 3:1 (2:1)

Rozegrane w pierwszy dzień świąt „Wielkiejnocy“ międzynarodowe spotkanie pomiędzy Atillą a Pogonią, zakończyło się zasłużonem zwycięstwem gości węgierskich. Mimo niepewnej pogody, zebrało się na boisku Pogoni około 6000 osób, aby przyglądać się pięknej grze gości. O godz. 4 wchodzą na boisko Węgrzy, za nimi Pogoń i przedstawiciele obu Klubów. Po przemówieniach powitalnych i wymianie pamiątkowych proporców, przed sędzią p. Wieczystym, stają drużyny naprzeciw siebie w następujących składach:

Pogoń: Albański, Mauer, Fichtel, Deutschman, Kuchar, Hanke, Prass, Tarczyński, Myszkowski II, Zimmer, Szabakiewicz.

Atilla: Szemzo, Kutik, Pogony, Miskolci, Babaskiewicz, Pimpsi, Ordai, Opata, Mukorai, Hajos.

Węgrzy rozpoczynają grę, i już w pierwszej minucie przeprowadzają niebezpieczny atak. Pogoń jednak otrząsa się z chwilowej tremy i rewanżuje się gościom, ba nawet strzela kilkakrotnie przez Zimmera, Prassa i Myszkowskiego, jednak doskonały bramkarz gości zawsze z powodzeniem interwenjuje. Zmienne ataki kończą się w 13 i 15 minucie obroną Albańskiego i Szemzego. — Wreszcie w 19 minucie przedostaje się Opata przez pomoc Pogoni i zmyliwszy obronę, strzela nieuchronnie pierwszą bramkę. Niedługo jednak goście utrzymują prowadzenie. W trzy minuty potem Myszkowski podaje Prassowi, ten podciąga do samej linji, i tam mimo faulu obrońcy i interwencji bramkarza, leżąc na ziemi, strzela, wyrównującą bramkę. Grzmot oklasków nie milknie przez dłuższą chwilę. Węgrzy zrywają się do ataku, i zdobywają dłuższą przewagę. Świetna pomoc gości, z Miskolcem na czele, nie dopuszcza ataku Pogoni do strzału. W 25 minucie z pewnej pozycji strzela Opata w aut. W minutę potem, z wolnego, pięknie strzelonego przez Hankego, Myszkowski przenosi. Na dwie minuty przed końcem pierwszej połowy, Fichtel nie może powstrzymać w legalny sposób lotnego napadu gości, i zaczyna faulować, zawiniając rzut karny, z którego Ordai strzela drugą bramkę. Po zmianie pól uwidacznia się wyraźna przewaga Atilli, dla której słaba w tym dniu pomoc Pogoni nie stanowi żadnej przeszkody. Serja ślicznych ataków Atilli kończy się w 51 minucie pięknie strzeloną bramką przez Ordai. Pogoń wyraźnie opada na siłach i ogranicza się do nielicznych wypadów, przeprowadzonych głównie skrzydłami. Słonecki wstawiony po przerwie w miejsce słabego Tarczyńskiego, nie może w żaden sposób zastąpić Maurera, to też akcje lewej strony ataku Pogoni rwą się raz po razie. Kilka pięknych ataków gości, zakończonych doskonałymi strzałami Opaty i Ordaia — i sędzia p. Wieczysty kończy te nadzwyczaj interesujące zawody. Atilla zareprezentowała we Lwowie dobrą szkołę węgierską. Cała drużyna wyrównana, bez słabych punktów, doskonała technicznie i taktycznie, była o dwie klasy lepszą od dzisiejszej Pogoni, w której zawiódł atak, pozbawiony Maurera, którego ani Słonecki ani Tarczyński zastąpić nie potrafili. Dziwnem wydaje się jednak, że kierownictwo sekcji piłki nożnej w Pogoni, wystawiło właśnie najsłabsze rezerwy, dysponując lepszemi graczami. W pomocy miejscowych zadowolił tylko Hanke, Kuchar ofiarny, jednak nieproduktywny, Deutschman słaby. W obronie na pierwszy plan wybijał się Maurer, który jest w dobrej formie, Fichtel poza faulami nic nie pokazał, wiek nie pozwala mu już wytrzymać tempa a faule szkodzą drużynie. Albański w zupełności zadowolił. U gości na pierwszy plan wybijała się pomoc z Miskolcem na czele, która zupełnie unieszkodliwiła napastników Pogoni. W ataku sławny internacjonał Opata (dawniej Hungaria) pokazał grę dawno już nie widzianą na boiskach naszych. Z łączników wybijał się Ordai. Obrońcy nie mieli dużo pracy i w zupełności zadowolili. Bramkarz doskonały. Zawody prowadził p. Wieczysty b. słabo, krzywdząc kilkakrotnie gości.

Atilla M. K. — Hasmonea 2:0 (1:0)

W drugim dniu swego pobytu we Lwowie, rozegrali goście węgierscy mecz z Hasmoneą. Atilla wystąpiła w niezmienionym prawie składzie niedzielnym, jedynie miejsce Muhorai zajął Sidon. Hasmonea przeciwstawiła gościom swój najsilniejszy skład a to: Grosman, Birnbach, Redler, Schneider, Horowitz, Spitzberg, Adler, Steuerman, Seidel, Urich, Parnes. Grę rozpoczyna Hasmonea i przez 10 minut utrzymuje grę otwartą, przeprowadzając wcale udane ataki, głównie lewem skrzydłem, gdzie Parnes swemi silnemi i celnemi strzałami kilkakrotnie niepokoił Szemzego. Stopniowo jednak Węgrzy coraz bardziej dochodzą do głosu. Świetnem ustawianiem i wybieganiem na pozycje oraz techniką piłki znacznie przewyższali Hasmoneę, w której jedynie trio obronne i Parnes i Seidel w ataku stali na wysokości zadania. To też Atilla pokazuje piękną grę kombinacyjną pod bramką, jednak brak jej szybkiego i celnego strzału. Jest to po części zasługą dobrej gry Redlera i Birnbacha, którzy niemało kłopotu przysporzyli napastnikom gości. Nieliczne zresztą wypady miejscowych dzięki nieudolności Uricha i lenistwa Steuermana, likwiduje bez trudu wspaniała pomoc Atilli. Kilka trudnych strzałów broni brawurowo nowy nabytek Hasmoeni (bramkarz tarnopolskiej Jehudy) Grosman. Dopiero w 43 minucie udaje się Sidonowi po pięknie przeprowadzonym ataku uzyskać prowadzenie dla swych barw. Po przerwie obraz gry nie ulega zmianie. Atilla przeważa nad rozpaczliwie broniącą się Hasmoneą. Bezbarwna gra nabiera dopiero wyrazu na piętnaście minut przed końcem. Goście podnieceni uporną obroną Hasmonei, przeprowadzają szereg pięknych ataków, i wreszcie w 85 minucie, po rozpaczliwej obronie bramkarza Pimpsi strzela drugą bramkę. Węgrzy mimo widocznego zmęczenia zademonstrowali bardzo piękną grę, to też przeszło cztery tysiące publiczności z zadowoleniem opuszczało boisko. Sędzia p. Seeman stanowczo nie zasługuje na powierzanie mu zawodów międzynarodowych. Rozstrzygnięcia jego wywoływały okrzyki oburzenia tak wśród publiczności jak i wśród graczy.

Częstochowa. Gryn. Na święta Wielk. zapowiedziano turniej o puhar. Na dzień 20 kwietnia zapowiedziano 2 mecze: I „Skra“ — Turyści; II — Warta — Victoria.

Na dzień następny także 2 mecze: I— Zwyciężeni; II — finał — zwycięzcy. Podczas meczu „Skra“ — Turyści padał deszcz, któremu towarzyszyły grzmoty i pioruny, tak że sędzia był zmuszony przerwać grę (koniec pierwszej połowy) przy stanie 0:0. Na meczu tym zdarzył się straszny wypadek. Piorun uderzył w płot, przy którym stali ludzie chroniąc się od deszczu, następstwa były fatalne, jeden człowiek padł trupem na miejscu, a rannych jest około 30 osób.

Komitet, który zorganizował turniej odwołał zawody na znak żałoby, odkładając je na inny termin.

Turniej świąteczny klubów węgierskich. W czasie świąt odbył się w Budapeszcie dwudniowy turniej najlepszych klubów węgierskich, który przyniósł wyniki następujące: Ujpesti — III Koer 3:0 (1:0), Ferencvarosi — Hungaria 3:3 (1:1), Ferencvarosi — Ujpesti 2:0 (2:0). Pierwsze miejsce zajął w turnieju Ferencvartosi przed Ujpesti.

W czasie zawodów Ferencvarosi — Hungaria doszło do bardzo przykrego wypadku. Brat jednego z graczy Skvarek. siedząc na trybunach tak przejął się grą, że dostał ataku apoplektycznego i zmarł.

Akademja szermiercza włosko - francuska w trzech konkurencjach odbyła się w Paryżu. Z jednej i drugiej strony wystąpiły asy szermiercze, znani i rutynowani zawodnicy, toteż wszystkie walki stały na bardzo wysokim poziomie. Niespodziewanie zarysowała się pewna przewaga szermierzy francuskich, nad kolegami z Italji tak w florecie, jak i w szpadzie.

Szczegóły z poznańskiej „dirt-track“

W dniu dzisiejszym odbyły się na boisku Sokoła, na torze „dirt-track“ zawody motocyklowe. Odbyły się 4 przedbiegi i finał. Każdy zawodnik zrobić musiał 10 okrążeń, obejmujących 5.400 m.

Pierwszy przedbieg: 1) Nagengast na maszynie A. J. S. 500 m^3 w czasie 5.56,4 min, 2) Kostrzyński na maszynie Rexatme 500 m^3, 3) Miladowski na maszynie B. M. W. 750 m^3, 4) Weber na Doklasie 600 m^3. Początkowo prowadził Kostrzyński. Na krzywiźnie jednak na moment zwolnił bieg, co wykorzystał Nagengast. odnosząc zwycięstwo.

W drugim przedbiegu startowało 3 zawodników. Zwycięstwo odniósł Turkiewicz na maszynie Matofacoch 350 m^3 w czasie 6.14.12 min. Drugie miejsce zajął Brodziak na maszynie Calthort 350 m^3, trzecie Tyrała Aleksander na masz. Calthort.

W trzecim przedbiegu startowało również 3 zawodników. Zwycięstwo odniósł Sternawiak na maszynie Rutge 250 m^3 w czasie 6.02,15 min. Za nim przybył Kostrzyński na maszynie Rexatme 250 m^3. Trzecie miejsce zajął Falkiewicz na Arielu 250 m^3. Bieg ten był bardzo ciekawy, ponieważ przez cały czas toczyła się zacięta walka pomiędzy Sternawiakiem a Kostrzyńskim.

W czwartym przedbiegu startowało 4 zawodników. Zwyciężył Sternawiak na maszynie Rutge 350 m^3 w czasie 5.35,2 min. Był to najlepszy czas dnia. Po nim przyszedł Kostrzyński na maszynie Rexatme 500 m^3. Trzecie miejsce zajmuje Malicki na Arielu 250 m^3. Czwarte Tyrała Tadeusz na Rudge 250 m^3. Początkowo prowadził bieg przez 2 okrążenia Kostrzyński, później wyprzedził go Czerniak i zwyciężył zdecydowanie. Do finału weszło 4 zawodników.

Białystok

Zawody konne w 10-m pułku ułanów w Białymstoku.

W dniu 13 bm. w koszarach im. Marszałka Piłsudskiego odbyły się pierwsze wiosenne wewnętrzne zawody konne, które się złożyły z następujących prób:

I konkurs hippiczny podoficerski. 10 przeszkód ok. 1 m. wysokości i ok. 2 mtr. szerokości.

Startowało 11 podoficerów.

Nagrody zdobyli: 1-a wachm. Sawicz Jan na wał. Motylku, 2-a wachm. Jagodziński Józef na kl. Sahibie, 3-a wachm. Dulkiewicz Konrad na wał. Mikusiu.

II konkurs woltyżu dla ułanów młodszego rocznika. Szwadrony wystawiły zespoły po 5-ciu współzawodników. Pierwszeństwo uzyskał zespół szwadronu 4-go, w składzie: ułanów — Sielawa, Glechno, Gładzik, Nowiński, i Suchorzeboski. Indywidualne nagrody otrzymali: 1-a uł. Gehrke ze szw. 3-go, 2-a uł. Sielawa ze szw. 4-go, 3-a uł. Kowalczuk ze szw. 3-go, 4-a uł. Nowiński ze szw. 4-go, 5-a uł. Gładzik ze szw. 4-go.

III konkurs hippiczny oficerski. 12 przeszkód ok. 1,10 m. wysokości i ok. 2 i pół mtr. szerokości.

Konie które poprzednio wygrywały były handikapowane. Startowało 16-u oficerów.

Nagrody zdobyli: 1-a ppor. Marcinkowski Marceli na wał. Majorze (czysto), 2-a rtm. Gawryłkiewicz na kl. Marchewce (2 p.k.) 3-a rtm. Ohulicz-Kazaryn Marjan na kl. Schimmi (4 p. k.) po rozgrywce z ppor. Pieregorodzkim na wał. Marnotnym (4 k. p.), który zdobył 4-e miejsce.

Makkabi (Grodno) — Kraft (Grodno) 4 : 3.

Pierwszy mecz o mistrzostwo Białostockiego Okr. Z. P. N.

Na walnem zebraniu RKS „Jutrzenka“ w Białymstoku, został wybrany zarząd w składzie następującym: Berkner, Poznański, Lampert, Porozowski, Różański, Brener i Wiliżański.

O puhar Davisa

Niedawno pisaliśmy o popularności regat wioślarskich Oxford — Cambridge. Nie mniej znaną w świecie, całym jest, już nie lokalna impreza, ale obejmująca wszystkie państwa, jakie tylko zajmują się białym sportem, walka o puhar Davisa. Nawet ludzie niezajmujący się sportem interesują się wynikami tego światowego meczu.

Polska, jak dotąd, nie może poszczycić się żadnemi wynikami w rozgrywkach Davisa; na usprawiedliwienie nasze podać możemy, że los nie sprzyjał nam dotąd w losowaniu przeciwnika, no i że spadł nasz tenisowy w znaczeniu międzynarodowem jest jeszcze w powijakach.

Gry o puhar Davisa już zaczęte Grecja uległa Indjom, w wysokim stosunku 1:4; w tej chwili jednak oczy tenisistów świata zwrócone są na Anglję gdzie odbywa się jedna z najciekawszych rozgrywek tegorocznych. Na ziemnych (nie trawiastych!) kortach Quens Clubu w Londynie, stanęły we czwartek do walki zespoły Anglji i Niemiec. Reprezentacja Aanglji składa się z takich rakiet jak: Lee, Austin, Gregory i Collins, doktorska drużyna niemiecka (w skład jej wchodzi aż 3 Dr!) złożona jest z asów niemieckiego tenisu: Dr. Landmann, Dr. Desart, Dr. Kleinschrod i Prenn, dobrze znany z pobytu swego w Katowicach, dwa lata temu.

W chwili, gdy piszemy te słowa, znamy dopiero wyniki pierwszego dnia: Landman bije Austina w pięciu setach 6:3, 8:6, 5:7, 4:6, 6:4 — Niemcy prowadzą więc w stosunku 1:0. Spotkanie Prenn — Lee, przerwane wskutek zmroku dało następujące 3 sety, w których prowadzi Prenn 6:4, 7:9, 6:3. Jest niemal niepodobieństwem przewidzieć dalsze losy tego pojedynku; przypuszczamy, że Prenn, znajdujący się obecnie w świetnej formie pokona młodego Lee — ale komu przypadną dalsze 3 punkty? (W telegramach znajdą już zapewne czytelnicy ostateczny rezultat rozgrywki).

W czasie od 3-go do 5-go maja odbędzie się w Zurychu rozgrywka pomiędzy Szwajcarją a Australją. Jak sumiennie przygotowuje się Australja do tego meczu, widać już z tego, że Australijczycy już na 3 tygodnie przed terminem przybyli do Szwajcarji i rozpoczęli na miejscu trening.

Francja gotuje się poważnie do puharu Davisa. Barw jej i poprzednio zdobytych laurów bronić będą zapewne Brugnon, Cochet, Borotra, Boussus, a może de Buzelet. Nie wiadomo dotąd, czy Lacoste będzie się czuł na siłach stanąć tego roku do walki.

Najbliższą jednak i najbardziej interteresującą nas rozgrywką, jest własny nasz start do walki o puhar Davisa, który odbędzie się w Warszawie, od 2 do 4 maja. Tego roku mieliśmy większe szczęście przy losowaniu; zmierzymy się z reprezentacją Rumunji. Ale już w drugiej rundzie, w razie naszego zwycięstwa, spotkamy się z zwycięzcą meczu Anglja — Niemcy i wtedy klęska nasza nie ulega wątpliwości.

Polska przygotowała się do tegorocznej rozgrywki bardzo sumiennie. Dzięki inicjatywie i niezmordowanej pracy kapitana związkowego inż. Meyerhoffa powstał w Warszawie obóz treningowy, do którego prócz ewentualnych reprezentantów naszych, weszły i inne pierwszorzędne rakiety polskie. Sprowadzono świetnego trenera Huhna, który przez kilkanaście dni przygotowywał naszych asów do zbliżającego się boju. Wielu z nich, a zwłaszcza Maks Stolarow, poczyniło duże postępy, a trener Huhn, na tej podstawie jest najlepszej myśli co do wyniku rozgrywki.

Do reprezentacji Polski weszli: Maks i Jerzy Stolarowowie w grze podwójnej, oraz Maks Stolarow i Tłoczyński w pojedyńczej, Marszewski jako gracz zapasowy.

W obozie treningowym brali ponadto udział Jędrzejowska i Horain z Krakowa, Warmiński z Poznania, Tarnowski i Loth z Warszawy. O Jędrzejowskiej wyrażał się Huhn nadzwyczaj pochlebnie, podnosząc jej niepospolity talent.

Żałować należy, że Dr. Förster należący do naszej ekstraklasy, oraz czołowy gracz Śląska, z powodu zajęć zawodowych, nie mógł wziąć udziału w obozie treningowym.

Zrazu przypuszczano, że bronić barw naszych będzie Warmiński, który zna przeciwników ze spotkań na Rivierze; okazało się jednak, że już w meczach treningowych, n. p. z Marszewskim) — nie utrzymywał się podczas całego spotkania w początkowym swym stylu, lecz załamywał się psychicznie, tracąc zupełnie panowanie nad kortem.

Co do naszej reprezentacji, to doubel braci Stolarow jest bezsprzecznie najlepszą parą w Polsce w chwili obecnej. tKo raz widział ich na korcie nie zapomni tego nadzwyczajnego zgrania się, wzajemnego zrozumienia i uzupełniania. —W singlach — choć ostateczna decyzja zapaść ma na 24 godz. przed meczem — grać będą z pewnością M. Stolarow i Tłoczyński. Pierwszy jest jedynym naszym graczem prawdziwie „reprezentacyjnym“. o którym można mówić o międzynarodowej klasie. Tłoczyński zwyciężył wprawdzie Marszewskiego, ale wykazał nierówną grę, w porównaniu z rutynowanym przeciwnikiem; jest to zresztą brak rutyny u 18-o letniego gracza zupełnie usprawiedliwiony. Liczymy na jego zapał i ambicję!

Wśród Rumunów ujrzymy starego rutynistę Nicolhs Mishu, gracza o wybitnych sukcesach międzynarodowych. (Zwycięstwo nad Lacoste'm!) Dalej przyjeżdża Georges Lupu, wielokrotny mistrz Rumunji, który zwyciężył ongiś Marszewskiego, przegrał jednak na południu z Warmińskim i M. Stolarowem.

Wreszcie G. Poulieff, znany nam ze swej bytności w Polsce, gdzie zdobył mistrzostwo Krakowa (4 lata temu) i pokonał w rok później we Lwowie J. Stolarowa.

Widzimy więc, że walka będzie ciężka. Jesteśmy jednak dobrej myśli i wierzymy, że ziszczą się nasze nadzieje, by dostać się tego roku chociaż do drugiej rundy rozgrywek o puhar Davisa.

A.

O honor „Białego Orła”

Za dwa tygodnie rozpocznie się druga serja walk piłkarzy o puhar amatorów środk. Europy. Sądzimy, że podobnie jak w ubiegłym roku, tak i w tym, nasza reprezentacja utrzyma się na czele tabeli i tem samem zdobędzie zaszczytny tytuł najlepszej amatorskiej drużyny piłkarskiej w środkowej Europie.

Pierwszy mecz rozegra drużyna Polska z Węgrami w Budapeszcie 11 maja. Drużyna węgierska przygotowuje się nadzwyczaj sumiennie do tego spotkania, albowiem od wyniku jego zależeć będzie dobre imię futbolu węgierskiego i rehabilitacja zeszłorocznej sromotnej klęski, zadanej im przez naszą drużynę w Poznaniu.

O przygotowaniach reprezentacji Polski jakoś głucho. Kapitan związkowy podał do wiadomości narazie tylko część składu, a mianowicie tyły. Napad nie został jeszcze odpowiednio dobrany, z uwagi na ogólną słabą formę naszych napastników ligowych.

Ale, czy najlepszy materjał znajduje się naprawdę tylko w klubach ligowych? Śmiemy twierdzić, że nie. Pewnie, że opieranie się w wyborze kandydatów do reprezentacji, o kluby ligowe, ułatwia niesłychanie zadanie i zrzuca odpowiedzialność z osoby kapitana związkowego, za ewentualną słabą grę reprezentanta, co do którego nawet opinja publiczna nie miała zastrzeżeń.

Szkoda, że kapitan związkowy nie zagląda na Śląsk, do tego rezerwoaru doskonałych graczy! Iluż to reprezentantów Polski wyszło właśnie ze Śląska, jeżeli tylko wymienimy: Goerlitza i Kisielińskiego, Heidenreicha, Pohla i Kusza, Lubinę i Koniecznego, Pazurka i Kossoka . . . Nie jest dzisiaj dla nikogo tajemnicą, że prawie w każdym klubie ligowym jest choćby jeden przedstawiciel śląskiej klasy, a iluż naprawdę świetnych graczy, którym warunki nie pozwoliły na zmianę barw klubowych, pozostało na Śląsku? — Śmiało możnaby wybrać jedenastkę, kto wie, czy nie lepszą od najlepszej jedenastki ligowej.

Kapitan związkowy ma trudności z ustawieniem napadu reprezentacji Polski na mecz z Węgrami. Tragiczne to zagadnienie możnaby rozwiązać jedną lub dwoma wizytami na Śląsku.

Polecamy opiece p. kapitana związkowego zwłaszcza: Naprzód z Lipin, A. K. S., 06 Katowice, B. B. S. V. i in.

Kto wie, może spodobać się para skrzydłowych z Lipin, albo któryś z łączników A. K. S.?...

Czytelnik.



Trener Klumberg i Heljasz (Warta) podczas treningu.

Bieg o puhar m. Białegostoku

Bieg naprzełaj (drużynowy) o puhar Magistratu m. Białegostoku, który odbył się w Zwierzyńcu na dystansie 2500 mtr. zgromadził na starcie 50 zawodników. Zwyciężyła bezapelacyjnie drużyna Związku Młodzieży Wiejskiej (Białystok) 25 pkt. przed PKS „Lechja“ (Grodno) 52 pkt. Indywidualnie zwyciężył Kuźmicki (Z. M. W.) w czasie 7:16 sek.

Wiosenny bieg naprzełaj panów (indywidualny) urządzony przez Biał. O. Z. L. A. zgromadził na starcie 15 zawodników.

I miejsce uzyskał Kuźmicki Konstanty (ZMW) w czasie 7.18.2 min.

II miejsce uzyskał Bucko (PKS) „Lechja“ — Grodno)

III Pietuch (Przysp. Kolejowe — Białystok).

— — —

Białystok. (Kow.) Na walnem zebraniu Białostockiego Związku Piłki Nożnej, wybrano nowy zarząd w składzie następującym: Rybarczyk, por. Waguła, Dr. Daffner, Kowalewski, por. Grodzicki, Rosenblum.

Wydział gier i dysc.: por. Żołnierczyk, por. Waguła, por. Dziużyńsk, red. Berezowski, Leitner.

KS „Stadjon“ I. Mikołów — KS „Kościuszko“ I. Szopienice.

Pierwszy zespół nowo założonego Klubu Sportowego „Stadjon“ Mikołów spotkał się w poniedziałek, dnia 21. kwietnia 1930 r. z równym sobie zespołem Kl. Sport. „Kościuszko“ Szopienice w grze towarzyskiej. Grę przeprowadzono do końca ze strony obu zespołów w tempie żywem i przy grze fair. co przy jedenastce, która swą I. grę odbyła na obcym terenie przeciw znanemu dobrze na polskim G. Śl. zespołowi Kl. S. „Kościuszko“, należy szczególnie podnieść.

Przebieg gry: W 23 m. przebijają się Szopienice przez tłok bramki Stadjonu i prowadzi 1:0; poczem po 17 min. Stadjon wyrównuje przez lewego łącznika. Po połowie w 58 min. znowu prowadzi „Kościuszko“ strzałem z 11-metr. przy stanie bramek 2:1. W 78 min. wyrównuje półlewy łącznik Stadjonu (2:2), a 3 min. przed zakończeniem strzela ten sam gracz z Stadjonu zwycięską bramkę 3:2.

Wobec powyższego należy się spodziewać, że ta młoda sympatyczna drużyna Stadjonu przy tak ofiarnym duchu zdoła do swego pierwszego zwycięstwa jeszcze dalsze liczne zwycięstwa dołączyć.



W czasie świąt gościla we Lwowie węgierska drużyna „Atilla“ i rozegrala mecz z miejscową „Hasmoneą“ 2 : 0. Zdjęcie przedstawia obied rużyny.

Poznań

Legja — Stella Gniezno 3:0 (1:0). Bramki dla Legji uzyskali Kwintkiewicz, Głowacz i Mikołajewski. Sędziował p. Obst.

Drugie spotkanie **Sokół Leszno — H. C. T. Poznań 2:1 (0:1).** Wynik gry niespodziewany, ponieważ H. C. T. dotąd stale w tabeli prowadził. Sokół jest typowany na mistrza okręgu.

Wiktorja Jarocin — Warta Poznań 1:1 0:0. Lekka przewaga Warty. Bramkę dla Wiktorji strzelił Graczyński, a dla Warty z rzutu karnego Lipiak. Sędziował p. Roszkiewicz.

Mistrzostwa klasy A. w koszykówce.

Warta zwyciężyła drużynę **Drukarz 46:17 (25:10).** Ze strony Drukarza gra brutalna. Sędzia prof. Pędziński.

Gimnazjum Marcinkowskiego — Sokół 28:11 (12:7). Gra na niskim poziomie.

Doroczny bieg na przełaj Sokoła.

Dystans 4000 metrów. Na 115 zgłoszonych startowało 65 zawodników. Bieg ukończyło 57 zawodników. Pierwsze miejsce zajął Sulerecki (Sokół Bydgoszcz) 12:23:8 min., drugie Nankowski (Sokół Poznań) 10 metrów za nim; trzecie Robiński (Warta), czwarte Kościelniak (Sokół Jarocin), piąte Bartkowiak (Sokół Żabikowo), szóste Nogaj (Warta Poznań), siódme Sitko (Katowice), ósme Więckowiak (Sokół Grudziądz).

Organizacja bardzo dobra. Zwycięzcy otrzymali żetony, przyczem Sulerecki otrzymał puhar wędrowny.

W biegu dla pań zwycięstwo odniosła Stolarkówna (A. Z. S. Poznań) w czasie 2:50:2 min; drugie miejsce zajęła Ibrowiczówna (Sokół Poznań).

Gra ruchowa w hazenie.

Warta pokonała Sokoła 8:1 (5:1). Cały czas przewaga Warty.

W Gnieźnie odbędzie się z inicjatywy Kolej. P. W. 4 maja o godz. 12.15 bieg naprzełaj na przestrzeni 3500 m dla stowarzyszonych. Zgłoszenia wraz z wpisowem w wysokości 1 zł kierować należy pod adresem: Oddział Drogowy, Gniezno, Lecha 5.

Śląsk

Piłka nożna — Boks — Hokej — Palant

Naprzód — Hertha (Wrocław) 5:2 (2:2)

Lipiny 21. IV. Mecz ten mimo katastrofalnej porażki, jaką ponieśli piłkarze wrocławscy w Król. Hucie — ściągnął ponad dwa tysiące widzów, którzy jednak opuszczali boisko niezadowoleni. Niemcy bowiem i w tem spotkaniu nie pokazali nic szczególnego, a bardzo słabo grającej drużynie Naprzodu ustępowali pod wieloma względami.

Pierwsza część upłynęła przy grze zmiennej i tylko do przerwy goście dotrzymali Naprzodowi pola. Ze zmianą pól zmienił się i obraz gry, z postępem której wzmagała się i przewaga gospodarzy.

Zwycięstwo Naprzodu odpowiada przebiegowi gry, a bramki strzelili: Cug (2), Mozgalik, Michalski i Stefan.

Świetne zwycięstwo Slavii nad Siemian. B. K. S.

W ubiegłą środę odbyły się w Rudzie międzyklub. zaw. boks. pomiędzy miejscową Slavią, a pięściarzami siemianowickimi, zakończone dotkliwą klęską gości, w stos. punktów 12:2.

Naprzód Lipiny — Heros Bytom.

W międzyklubowem spotkaniu, ograniczonem do 6 walk, odnieśli pięściarze z Lipin ładny sukces, wychodząc remisowo, z doskonałym zespołem „Heros“ z Bytomia

Siemianowicki K. H. — Blei Scharley 0:2 (0:0)

Zapowiedziany wielki turniej międzynarod. hokeja ziemnego w Siemianowicach, skutkiem odwołania swego przyjazdu przez więd. klub Arminen, oraz Lechję i Wartę, ograniczyć się musiał do spotkania towarzyskiego klubu z Siemianowic, Blei Scharley. Gocie wygrali w stosunku 2:0.

Palant.

W poniedziałek rozegrano w N. Wsi finały mistrzostwa Polski w palancie. Tytuł mistrza Polski na rok 1929/30 — zdobył KS. Kościuszko N. Wieś, który pokonał Naprzód w stos. 75:47 i Nikiszowiec 67:50. Publiczności zaledwie kilkaset osób.

Rozmaitości

Pływackie Mistrzostwa Pań U. S. A. w krytej pływalni na rok 1930, odbyły się ostatnio na Florydzie. Handley, trener New York Womens Swimming Association, który odznacza się specjalną i ciekawą metodą nauczania pływania, (Crawl dla początkujących!!) poszczycić się może pięknym wynikiem swej pracy. Na mistrzostwach tych bowiem padło 10 nowych rekordów, a co ważniejsze szereg zawodniczek osiągnęło czas równy dawnemu rekordowi lub doń zbliżony.

Wyróżniła się specjalnie młodziutka (16 lat) Helena Madison, która osiągnęła na 100 yardów w stylu dowolnym czas 1,00,8 (dawniejszy rek. 1:00,9) na 100 m 1:08, (dawniej 1:09,4) na 220 yardów w stylu dowolnym 2:35,2 (dotychczas rekord światowy (2:40,6), na 500 yardów w stylu dowolnym 6:16,4 dotychczas. rek. świat. (6:32) oraz jeszcze młodsza, fenomenalna Eleonora Holm, która pobiła rekord światowy na 50 m nawznak 39, poprawiając go na 37,4 i 100 yardów z 1:13,4 na 1:12.

W sztafecie osiągnięto wyniki: na 300 yardów 3:38,8 (dawn. rek. świat. 3:45,8, a więc poprawiono go o 7 sek!!) na 400 yardów 4:19,4 (z 4:23,8).

W końcowej klasyfikacji team Womens S. A. N. York zdobył 1-e miejsce (43,5 pkt.) przed Illinois i Los Angelos.

Pływackie mistrzostwa Europy, wobec odmowy Austrjackiego Zw. Pływ., mają odbyć się dopiero w r. 1931.

Kojac, zwycięzca olimpijski, pobił rekord światowy Japończyka Irie, na 400 mtr nawznak, przebywając tę przestrzeń w czasie 5:34,2, a więc prawie o minutę lepszym od poprzedniego rekordu.

Otwarcie pierwszego reprezentacyjnego stadjonu w Egipcie.

Kilka dni temu otwarty został w Aleksandrji, pierwszy w Egipcie wielki stadjon reprezentacyjny. Uroczyste otwarcie nastąpiło w obecności króla Fuada I-go członków rodziny królewskiej, ministrów i ciała dyplomatycznego.

Stadion znajduje się w samem centrum miasta. Posiada on 8 trybun krytych i wspaniałą trybunę królewską, będącą arcydziełem sztuki budowlanej. Trybuna królewska posiada specjalne pokoje przyjęć przyozdobione z iście wschodnim przepychem. Ponad trybuną królewską znajduje się loża królowej utrzymana w stylu Ludwika XIV-go. Wspaniałe schody z białego marmuru łączą salon królewski z lożą królowej.

W środku stadjonu znajduje się boisko piłkarskie, poza trybunami zaś plac tenisowy, arena bokserska i zapaśnicza. Na trybunach znajduje się ogółem 25 tys. miejsc siedzących i kilka tysięcy stojących. Pozatem do dyspozycji atletów wybudowano 50 wielkich szatni mogących pomieścić 1250 osób.

Agitacja przeciw Olimpjadom.

W przejeździe do Pragi bawiła w Wiedniu przewodnicząca Międzynarodowej Federacji Kobiecej p. Alicja Milliat.

W wywiadzie prasowym p. Milliat oświadczyła, że jest zdania, że kobiety nie powinny brać udziału w Olimpjadach, i że właściwsze byłoby organizowanie dla kobiet specjalnych igrzysk. Ostateczną decyzję w tej sprawie powziąć kongres olimpijski w Berlinie.

Carpentier, były mistrz świata, bawiąc w Berlinie z drużyną rugby, złożył wizytę Schmelingowi. Z okazji tej wizyty dzienniki niemieckie cytują zdanie Carpentiera o Schmelingu, wróżące mu świetną przyszłość i uważające go za godnego do odziedziczenia korony Tunney'a.

W wadze ciężkiej, umieszczono w najnowszej liście Ameryk. Zw. Bokserskiego, Schmelinga na pierwszem miejscu, drugie miejsce zajmuje Sharkey.

Tilden bije Koželucha.

(Tel. wł.) Z dawna oczekiwane spotkanie czołowej rakiety Ameryki Tildena z mistrzem zawodowców, Czechem — Koželuchem, które doszło do skutku w Beaulieu, zakończyło się pewnem zwycięstwem amatora w dwóch setach 6:4, 6:4. Olbrzymi dochód z tej sensacyjnej imprezy oddano na ofiary powodzi we Francji.

Spotkanie pomiędzy Austrją a Japonją, które odbyło się we Wiedniu (5 singlów 3 double), wygrali Japończycy w stosunku 6:2.

wodnicy stawali na maszynach nowiuteńkich, wprost z fabryki, a więc zupełnie sobie nieznanych. Przedtem mogli jedynie przygotować maszyny, nasmarować je, motor jednak wolno było puścić dopiero z chwilą startu. Szybkość była przepisana i nie wolno było zmniejszyć ją ani zwiększyć.

Maszyny zdały egzamin i z małemi wyjątkami funkcjonowały zupełnie bez zarzutu. Z 43 maszyn, które wystartowały do biegu, ukończyło bieg 32 maszyny, z tego 24 bez karnych punktów(!).

Zwycięskie zespoły otrzymały medale.



Cracovia — Wacker (Wiedeń) 1 : 0.
Pojedynek Kosoka z bramkarzem Wackeru.

Nowy rekord światowy w sztafecie 4 × 400 jardów, ustanowiono w Palo Alto, w Kalifornji, poprawiając czas o jedną sekundę, na 3:15,4.

Pierwsza komedja sportowa.

W Wiedniu odbyła się przed kilku dniami premjera pierwszej scenicznej komedji sportowej pióra literatów austrjackich Raimanna i Schwarza pod tytułem „Król Piłkarski" (Der Fussballkoenig).

Sztuka ta napisaną została na podstawie motywów zaczerpniętych z życia piłkarzy, przyczem kilka ról objęli gracze Admiry. Przyjęcie komedji przez publiczność, składającą się w większości ze sportowców, było entuzjastyczne.

W połowie kwietnia odbył się 144-godzinny wyścig motocyklowy na słynnym torze **„Nürburgring"**, jako próba maszyn. Wyścig był z tego względu niezmiernie ciekawy, że wszyscy za-

Z. P. T. K. a profesjonalizm. Na ostatniem Walnem Zebraniu Zw. Pols. Tow. Kol. gorącą dyskusję wywołał wniosek łódzkiego Unionu — w sprawie stworzenia w Polsce zawodowego kolarstwa. W głosowaniu wniosek upadł, przyczem charakterystycznem jest, że prawie połowa towarzystw, reprezentowanych na zjeździe, głosów... nie oddała! Tak więc pierwsza próba wprowadzenia kolarstwa profesjonalistycznego, nie powiodła się.

Mecze bokserskie Łodzi z Warszawą i Poznaniem.

ŁOZB prowadzi pertraktacje z Warszawą i Poznaniem w sprawie rozegrania spotkań bokserskich z reprezentacjami tych miast.

Salon automobilowy odbędzie się w Poznaniu, w sierpniu, w czasie Wystawy Komunikacji i Turystyki. Udział zapowiedziały prawie wszystkie światowe fabryki samochodów.

Hakoah (Wiedeń) — Polonja 1 : 4 (1 : 1) 1 2 : 0 (2 : 0)

Już dawno boisko stołeczne Polonji nie oglądało tak olbrzymiej ilości widzów jak na niedzielnym meczu wiedeńskich zawodowców z sympatyczną Polonją. Momi ulewnego deszczu zebrało się około 10.000 widzów; liczba jak na stosunki polskie imponująca. Hakoah, mimo swej chwilowo marnej sytuacji w tabeli ligowej Austrji zademonstrował wcale dobrą technikę, ale graczom jego brakowało ambicji. Okrzyczany internacjonał Molnar wyróżniał się tylko błyskotliwą techniką, ale w strzałach był niezbyt groźny i nie potrafił ani razu zmusić niezawodnego Kisielińskiego do kapitulacji. Raz nawet, w drugiej połowie, kiedy po przedryblowaniu strony znalazł się Molnar sam na sam z Kisielińskim, zdawało się, że wyrównanie wisi na włosku, a nawet co gorętsi widzowie już naprzód krzyczeli: gol! Tymczasem stary wyga nie umiał sobie poradzić z rutynowanym bramkarzem biało-czarnych, który ostry strzał z bliska odparował i ominąwszy nacierających napastników Hakoahu, uchronił swą drużynę przed utratą bramki.

Najlepszym graczem gości okazał się Lesinger śr. pomocnik, prawoskrzydłowy Haar i lewoskrzydłowy Fischer. Słynny Openheim grał nonszalancko, a obrońcy za często kiksowali.

Z gospodarzy na pierwszy plan wybiła się trójka obronna, która stanowiła dla powolnego ataku Hakoahu zaporę niedoprzebycia.

Ci trzej gracze: Kisieliński, Bułanow, Miączyński dopełniali się nawzajem, tak, że miało się wrażenie, że gracze ci grają ze sobą długie lata. Miączyński w tym roku zdaje się być w najlepszej swej formie, a dzięki szybkości i zwrotności jaką zdobył staje się poważnym konkurentem Martyny. Bułanow niema ani w Warszawie ani w całej Polsce równego sobie. Kisieliński jakkolwiek grał dopiero swój pierwszy mecz, udowodnił, że ciągle jeszcze jest bramkarzem o wielkiej klasie. Jego wspaniałe wybiegi, szybka orjentacja, pewny chwyt a przytem długi wykop, stawiają go na czele bramkarzy polskich. Poza trójką obronną wyróżnić należy Szczepaniaka, który na pozycji lewego pomocnika czuł się znakomicie i zdaje się, że w niedługim czasie wybije się na reprezentacyjnego pomocnika. W ataku najlepiej wypadł Malik na środku, który zdumiewał opanowaniem piłki, ciągiem na bramkę i całkiem poprawnym strzałem. Gdy gracz ten posiędzie większą szybkość, można go będzie zaliczyć do naszych najlepszych napastników. Skrzydła zawiodły w zupełności, a Pazurek II jest ciągle jeszcze za powolny.

W drugim dniu w obecności 5000 widzów wiedeńczycy zrehabilitowali swą porażkę bijąc Polonję 2:0 przesądzić nadmienić wypada, że Polonja wystąpiła bez Kisielińskiego. Miączyńskiego i Tynowskim na skrzydle Kornieiewski w bramce nagoń zadowolił, to samo po przerwie grający Keller. Kaczanowski na obronie kilka razy obronił w krytycznych sytuacjach, ale z tego co pokazał nie wydaje się być to pozycja dla niego odpowiednią. Najlepiej grali Bułanow i Szczepaniak, reszta nie pociągnęła się do ich poziomu, tak, że w sumie mecz był o wiele nudniejszy od niedzielnego. Bramki w pierwszym dniu padły 3 ze strzałów Malika, 1 Pazurka, a dla gości honorowy punkt uzyskał wspaniałym strzałem z wolnego Lewinger. W drugim dniu dla Hakoahu zdobyli bramki Fischer i lewy łącznik. Sędziował w niedzielę p. Mallow, w poniedziałek p. Walczak.

P.

Czarni — Ukraina 4 : 1

(Zawody towarzyskie.) Obie drużyny wystąpiły w osłabionym składzie. Gra stała na niskim poziomie z lekką przewagą Czarnych. Bramki dla Czarnych zdobyli Olejniczak 2, Chmielowski i Wronka po jednej. Jedyną bramkę dla Ukrainy uzyskał Kobziar. Publiczności około 500 osób. Sędzował p. Przybylski bardzo słabo.

Od redakcji

Wszystkim naszym czytelnikom, którzy nadesłali nam świąteczne życzenia serdecznie dziękujemy.

„Obserwatorowi". Za uwagi nadesłane nam z których widać życzliwość, z jaką odnosi się Pan do naszego pisma bardzo Panu dziękujemy i postaramy się w jaknajwiększej mierze zadośćuczynić Pańskim wskazaniom i życzeniom. Przechodząc do pozytywnej strony zagadnienia bylibyśmy Panu bardzo wdzięczni za pozyskanie nam prenumeratorów. Oczekujemy więc choćby kilku adresów i przesyłamy pozdrowienia. Zdziwieni krytycznem liczymy na odkrycie przybłbicy.

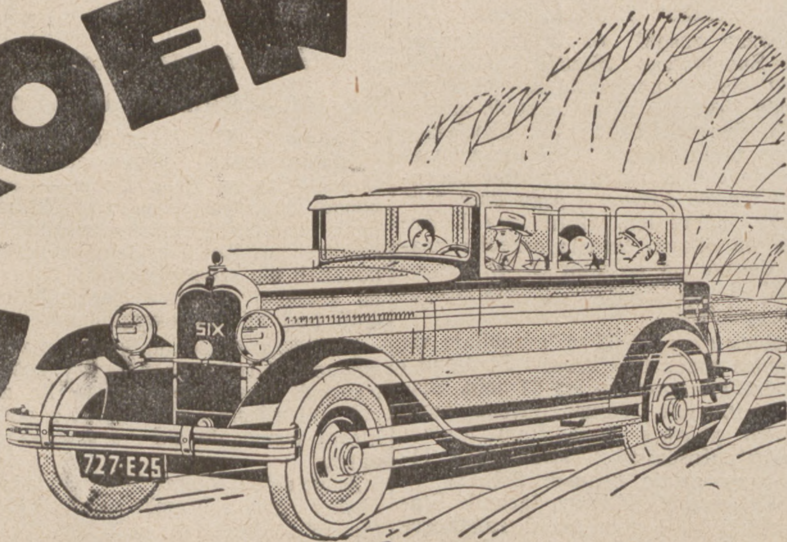
Bokser z Knurowa. W sprawie treningów BKS-u należy się zwrócić pod adresem **BKS. Katowice. Pocztowa 2.** Podajemy Panu wagi bokserskie: Musza — 102 funty, kogucia — 107 „ piórkowa — 114 f., lekka — 123 f., półśrednia — 133 f., średnia — 145 f., półciężka — 159 f., ciężka — powyżej 160 f.

Dnia 15 kwietnia b. r. otworzyła P. J. Gilewska w Katowicach przy ul. Młyńskiej 45 (róg Matejki) na pierwszem piętrze **Skład Przyborów Spotrowych i Gimnastycznych.**

Dostarcza wszelkich artykułów sportowych wchodzących w zakres lekkiej atletyki, pływania, gier ruchowych, boksu, łucznictwa i t. p.

Na składzie wielki wybór nagród sportowych, w postaci statuetek bronzowych symbolizujących poszczególne działy sportu, pucharów, żetonów oraz artystycznie, wykonanych dyplomów.

Dla klubów i stowarzyszeń P. W. specjalny Rabat.



Prenumerata kwartalna zł. 3.60. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 m/m szerokości szpalty red. w tekście zł. 0.80, poza tekstem zł. 0.40.

Redakcja i Administracja: ul Pocztowa 11, Katowice, tel. 2595, — Konto P. K. O. Nr. 306 800. — Wydawca i Redaktor naczelny: **Dr. Kazimierz Załuski.** — Redaktor przyjmuje we wtorki i piątki. Redaktor odpowiedzialny: **Dyr. Karol Koźlik.** Tłoczono w Drukarni: Księgarnia i Drukarnia Katolicka Sp. Akc. Katowice, ul. Marsz. Piłsudskiego 58.